THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

Największem Arcydziełem Bożem Jest Uczciwy Człowiek

No. 22. PIĄTEK, DNIA 27-GO STYCZNIA, (FRIDAY, JANUARY 27), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

MIASTO OSZCZĘDZI $437,000

ROSJA WALCZY O RYNKI ZBYTU W CHINACH.

Eksport Europy, Ameryki i Japonji Zagrożony.

Ciencin, Chiny, 27. stycznia. — Rosja sowiecka zmieniła swą taktykę w stosunku do Chin. Kiedy w 1924 roku zawarty został pakt handlowy między Moskwą a Chinami, Rosja sowiecka nie zwracała uwagi na handel, tylko rozwinęła na wielką skalę akcję polityczną, chcąc zaprowadzić ustrój komunistyczny w całym kraju. Plan się jednak nie powiódł, bo władze chińskie zauważyły wczas manewr Moskwy i umowę zerwały.

Po tym czasie upłynęło kilka lat, aż w dniu 12 grudnia, 1932 roku, stosunki handlowo-dyplomatyczne między Rosją i Chinami zawarto ponownie. Obecnie Rosja nie prowadzi akcji wywrotowej, lecz rozpoczęła na wielką skalę akcję za zdobyciem rynków zbytu dla produktów Rosji.

W porcie w Szanghaju zauważono ostatnio gilka okrętów sowieckich, naładowanych drzewem, które pochodzi prawdopodobnie z syberyjskich obozów więziennych. Drzewo pocięte jest na inaczej, aniżeli na rozmiary używane w Chinach. Dlatego zwrócono uwagę na ten fakt. Cena drzewa, dostarczonego na okrętach sowieckich i na chińskich, jest znacznie niższa od cen na rynkach chińskich.

Pozatem przedstawiciele firm amerykańksich, angielskich i japońskich, zauważyli, że na całym obszarze północnej Mandżurji cały przemysł naftowy tych krajów został sparaliżowany naftą, sprowadzoną z Rosji, a sprzedawaną o 5 centów taniej na galonie. Produkty Rosji sowieckiej nie dotarły jeszcze od wnętrza Chin, gdyż czas na to nie pozwolił, lecz Moskwa zamierza przy pomocy „dumpingu" wyprzeć swych konkurentów z Chin.

Nie Zegniemy Więcej Kolan Przed Anglją-Mówi De Valera.

Irlandja Będzie Państwem Niezależnem Politycznie i Ekonomicznie.

Dublin, Irlandja, 27. stycznia. — Gdy prez. de Valerze doniesiono o rezultatach wyborów, Prezydent oświadczył:

— Naród odpowiedział na zew ideałów republikańskich i dał stanowczą odpowiedź Wielkiej Brytanji."

— Domagamy się rzetelnej gry i zapewniamy, że Irlandja już więcej nie ugnie kolan przed Anglją. Iść będziemy naprzód z naszym programem niepodległościowym i walczyć będziemy dla lepszej przyszłości Irlandji."

— Program partji Fianna Fail" (republikańskiej) został zatwierdzony przez naród."

Z dotychczasowych obliczeń głosów de Valera otrzymał 53 miejsc w parlamencie, partja pracy 6, Cosgrave 34, Centrum 7, niezależni 7, i niezależna partja pracy 7 miejsc. Obliczono dotychczas baloty wyborcze z 94 okręgów wyborczych na ogólną liczbę 153.

Zwycięstwo de Valery, lekceważone przez niektórych dyplomatów angielskich, stanowi poważny cios dla eksportu angielskiego, jeżeli siź zważy, że eksport angielski od kilku lat stale się zmniejsza.

De Valera posiada obecnie wolną rękę działania z Wielką Brytanją, gdyż spodziewa się decydującej większości w nowym parlamencie. Sprawa spłaty długów Wielkiej Brytanji za ziemię, wojna celna, zaprowadzona kilka miesięcy temu przez Anglpę i inne sprawy, zdążające do stworzenia z Irlandji państwa niepodległego pod każdym względem, prowadzone będą przez de Valerę według programu republikańskiego.

PARLAMENT SAKSONJI ZAMKNIĘTY; HITLEROWCY POBICI.

Władze Cofnęły Zezwolenie Na Urządzanie Zebrań.

Berlin, 27. stycznia. — Po wczorajszej walce między komunistami i policją na wiecu komunistów w Dreźnie, w czasie której zabito 9 komunistów a 11 raniono, doszło do poważnego starcia w parlamencie saksońskim.

Na sesji parlamentarnej, na której omawiano przebieg walki na wiecu komunistycznym, wszczęto walkę, gdy dwaj posłowie komunistyczni zaatakowali pięściami dziennikarza hitlerowskiego. Komuniści twierdzili, że dziennikarz, siedzący przy stole prasowym, pozwolił sobie na obelżywe wyzwiska pod adresem komunistów. Do walki przyłączyła się publiczność, siedząca na galerji i w kilka minut wszyscy walczyli.

Przewodniczący parlamentu natychmiast sesję odroczył i dalsze debaty zostały zerwane.

Na krótko przed walką socjaliści przedstawili wniosek o ukaranie policjantów, którzy strzelali do bezbronnego tłumu w sali. Komuniści poparli wniosek, co spowodowało zamieszanie w sali parlamentu.

Policja twierdzi, że żaden z policjantów nie użył broni bez potrzeby. Policjanci — jak twierdzi s zlopfeijc pkbmy twierdzi szef policji, w Dreźnie — musieli się bronić.

W walce na pięście w parlamencie Saksonji komuniści i socjaliści odnieśli zwycięstwo nad hitlerowcami. Władze miejskie cofnęły zezwolenie na urządzenie wieców publicznych.

ZAZDROSNY KONKURENT ZASTRZELIŁ OJCA DZIEWCZYNY.

International Falls, Minn., 27. stycznia. — H. McKinnon, liczący lat 48, zastrzelił D. Stanley'a, lat 49, ojca czworga dzieci, między niemi 17-letniej Bernice, do której McKinnon zapałał gorącym afektem. Zabójca przyznał wobec policji, że zazdrość o dziewczynę, dla której ojciec miał innego konkurenta, popchnęła go do zbrodni.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Pisma w Polsce entuzjazmują się wiadomości z Ameryki, podaną przez dr. Fronczaka z Buffalo. Dr. Fronczak, przemawiając na uroczystości 15-lecia zorganizowania Armji Polskiej we Francji, ujawnił nieznane szerszemu ogółowi szczegóły, dotyczące finansowania tej armji. Według dr. Fronczaka, M. hr. Zamoyski, kiedy Komitet Narodowy nie posiadał ani 10 franków w kasie, zastawił klejnoty swej małżonki, z czego uzyskano 65 miljonów franków gotówką, którą szczodry ofiarodawca wręczył Komitetowi Narodowemu na dalszą pracę około organizowania Armji Polskiej. Mikołaj hr. Potocki odstąpił na siedzibę Komitetu Narodowego własny pałac i złożył na cele armji 50 miljonów franków, a w przeddzień swej śmierci zapisał na rzecz armji 140 miljonów franków w papierach wartościowych. Są to dwa piękne przykłady patrjotyzmu z niedalekiej przeszłości.

* * *

Panna Stasia Walasiewiczówna, nasza słynna szampjonka, jak donoszą z Polski, uległa nieszczęśliwemu wypadkowi. — Przechodząc przez tor kolejowy we Lwowie, potknęła się i, upadając zwichnęła sobie nogę w kostce. Pierwsze depesze podały, że Walasiewiczówna nie będzie mogła więcej biegać i, że karjera atletki już skończona. Okazuje się teraz, że depesze te były mylne, bo „Stasia" wprawdzie zwichnęła sobie nogę, lecz nie zerwała żadnego ścięgna, jak to podały pierwsze depesze. „Stasia" prawdopodobnie biega już dzisiaj, zaprawiając się do dalszych występów, które przyniosą jej nowe triumfy i sławę dla Polski.

* * *

Komendant weteranów żydowskich Armji Amerykańskiej wystosował list do komendanta weteranów polskich armji amerykańskiej, proponując mu przybycie na wspólne zebranie w celu omówienia sprawy antysemityzmu w Polsce. Komendant weteranów żydowskich powołuje się w liście na „braterstwo broni", mając nadzieję, że jakiś wspólny list jednych i drugich weteranów, jakaś deklaracja, czy też odezwa do studentów w Polsce zmieni sytuację natychmiast i w Polsce zapanuje raj. Może-

KALENDARZYK

Dziś, piątek, 27. stycznia: św. Jana Złotoustego.

*

Jutro, sobota, 28. stycznia: św. Leonidasa Męcz.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:08.
Zachód słońca o godz. 4:58.

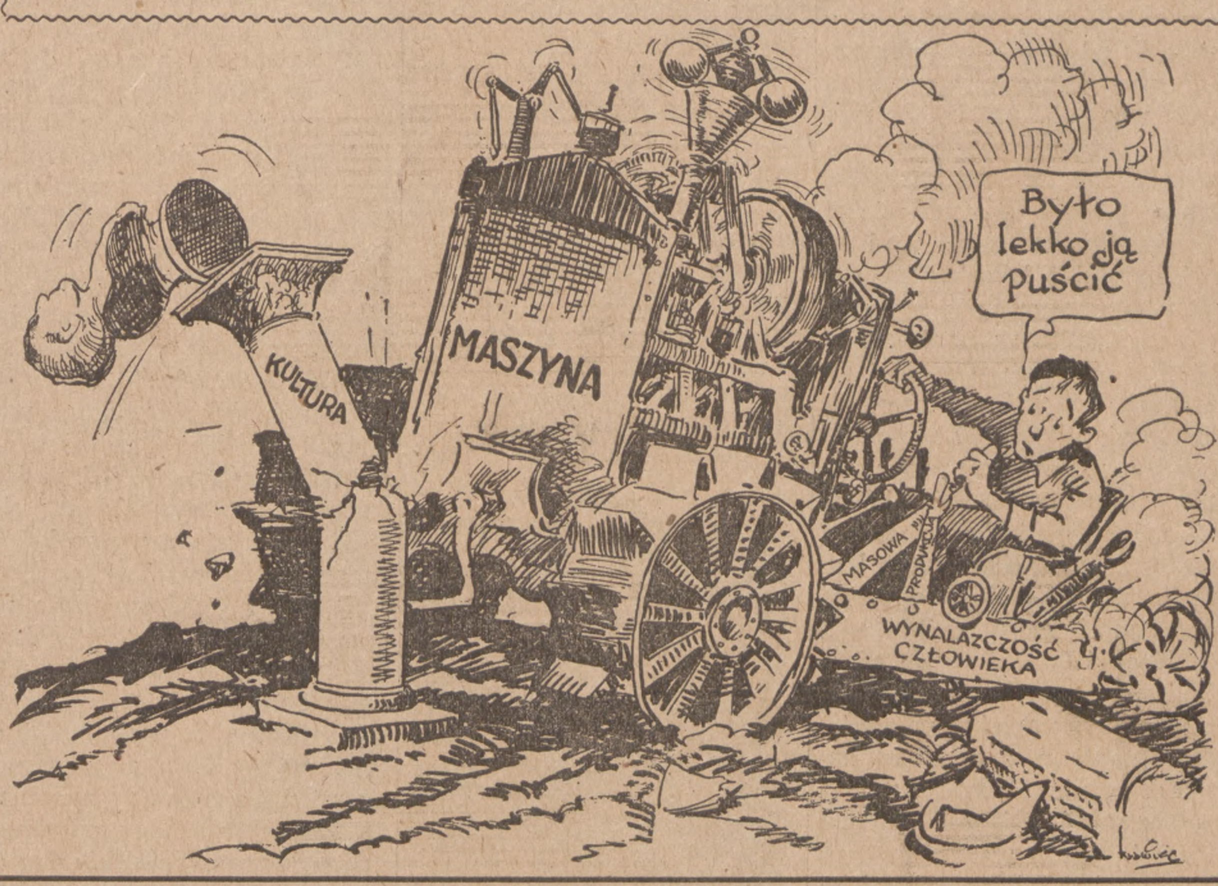


Pogoda w Chicago i okolicy: W piątek pochmurno i zimniej, zrana śnieg, silny, północny wiatr. W sobotę naogół pogodnie.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej nad ranem 40 stopni, najniższa dziś o godzinie 1-ej w nocy 36 stopni.

JAK JĄ TERAZ WSTRZYMAĆ?



Władze Położyły Rękę Na Książkach Znanej w Całym Kraju Firmy Inwestycyjnej.

Pozew Wysłał Bankowy Komitet Senatu.

Urzędnicy znanej w całym kraju firmy inwestycyjnej, — Halsey, Stuart and Company, która miała wiele do czynienia z finansowaniem spółek Samuela Insulla, otrzymali nakaz inwestygatorów senackiego komitetu bankowego stawienia się z rekordami biura chicagoskiego na przesłuchy w Washingtonie przed członkami rzeczonego komitetu. Jeden z pozwów otrzymał w Chicago C. T. MacNellie, wiceprezes i sekretarz kompanji. Pozew dydany jest przez asystenta naczelnego inwestygatora komitetu, J. E. Stewarta, który w październiku roku zeszłego zjechał był do Chicago i prowadził dochodzenia przyczyn upadku koncernu Insulla. Na przesłuchy otrzymało pozwy więcej urzędników. Zajęte dokumenty i wezwani mają się stawić w Washingtonie w poniedziałek.

Zarządzenie komitetu senackiego ma być niemałą niespodzianką dla urzędników firmy. Prezes kompanji, p. Harold L. Stuart, był wczoraj w New Yorku. Inni nie mieli wielkiej chęci wdawać się w rozmowę na ten temat, prócz urzędowego oświadczenia, zamykającego się w jednem zdaniu:

"Jesteśmy zdziwieni i zaskoczeni pozwem, ponieważ wyraziliśmy chęć dostarczenia wszystkich informacyj, jakie powinny być."

Podobno, jak przedostało się do wiadomości, oskarżenie polega przeważnie na złej interpretacji wewnętrznych stosunków przedsiębiorstwa, opisanych w dostarczonych dobrowolnie dokumentach komitetowi senackiemu.

Czy chodzi tylko o rekordy, odnoszące się do tranzakcyj z upadłemi koncernami Insulla, do wczoraj sprawozdawcy nie ustalili.

Jeden z urzędników, zapytany o to, odrzekł:

"Nie. Mają być dostarczone wszystkie książki."

Tu sprawozdawca zauważył, iż tych rekordów musi być sporo. — O tak, będzie cały wagon, — odrzekł zagadnięty. — Nie wiem nawet w jaki sposób zabierzemy się z niemi do Washingtonu i czy będzie można bez książek prowadzić interes.

Firma Halsey, Stuart and Co. brała udział w spekulacjach Insulla przeważnie przez dwie spółki inwestycyjne upadłego koncernu użyteczności publicznych. Jedną z tych ma być Corporation Securities Company, a drugą Insull Utility Investments, Inc.

Ostatnia, według obiegających wersyj, miała pozostawać pod kontrolą Insulla, a drugiej właścicielami miał być dom inwestycyjny. Podobno nawet książki jednej z upadłych spółek Insulla były przez pierwsze sześć miesięcy istnienia trzymane w biurach Halsey, Stuart and Company.

W tym okresie czasu aktywa Corporation Securities Company składały się z 304,000 akcyj Insull Utility Investment, Inc. I połowę papierów, wolnych od jakiegokolwiek zadłużenia, miała ulokować w nowem przedsiębiorstwie kompanja Insulla, a drugą połowę akcyj, obciążoną $3,500,000 pożyczką w Continental-Illinois Trust and Savings Bank, miała włożyć firma Halsey, Stuart and Co.

Akcje Insull Utility Investment, zgodnie z obliczeniem statystyki giełdowych, w czasie organizacji nowej spółki przedstawiały wartość $7, co zostało wnet wydęte do $100, gdy powstała Corporation Securities Co., i w takiej cenie owe papiery figurowały w książkach nowej spółki. Stuart potwierdził raporty finansowe, wysłane do sekretarza stanu Illinois w późniejszym czasie, gdy majątek nie zgadzał się o $3,407,602.

Federalny referent upadłości, G. Charles, odłożył wczoraj przesłuchy inwestytorów Insull Utility Investments, Inc., do 9-go lutego, aby w tym czasie wybrać odpowiedniego trustysa. — Samuel Insull Jr. i pięciu bankierów, pozwanych na przesłuchy, po złożeniu przysięgi, otrzymało nakaz stawienia się w oznaczonym dniu.

Nowy Atak Na Sprawiedliwość Podatkową Pana Asesora.

Dwaj członkowie wydziału podatkowego pow. Cook, rewizorzy, George F. Nixon i Fred W. Brummel, tworzący wraz z asesorem J. L. Jacobsem ciało apelacyjne, przyrzekli wczoraj utrzymać pisanie certyfikatów podatkowych do 31 stycznia.— Przyrzeczenie takie dano delegacji Stowarzyszenia Podatników Realnościowych, które sprawiło urzędowi podatkowemu już sporo kłopotów.

Zgodnie z postawionem żądaniem Stow. domaga się "kompletnej rewizji" raty podatkowej za rok 1931. W petycji swej podatnicy zarzucają, iż suma personalnego majątku do opodatkowania 17 banków w śródmieściu i w pobliżu wynosi zaledwie $53,714,650, kiedy "sprawiedliwie" powinno wynosić $196,920,518. Zachodząca różnica jest zatem znaczna, — bo przeszło 143 miljony dolarów.

Adw. Watkins między innemi podaje, iż asesor Jacobs na podstawie układu z bankami zaciągnął do opodatkowania 20 procent wartości papierów, poczem opodatkował 37 procent zredukowanej wartości. Także do wykazów zaciągnięto zaledwie 10 procent gotówki, z czego 37 procent uległo opodatkowaniu.

Jeden z protestujących, William Jensen, zam. pnr. 107 W. 108-ma ul., przedstawiciel Roseland Taxpayers Assn., oświadczył, iż nikt z 6,000 członków jego organizacji nie zapłaci podatku za rok 1931-szy przed rewizją ustalonej raty przez asesora.

Protestujący domagają się ponownego przeliczenia i zbadania całej własności w powiecie, podlegającej podatkowi personalnemu i wynoszącej $1,105,-265,650.

Wstrzymanie certyfikatów, jest rozumiane przez protestujących podatników, iż urząd podatkowy zmieni także termin płacenia podatków, ustalony obecnie na 1-go marca.

Rewizorzy mają jeszcze przestudjować zarzuty i zarządzić nowe przesłuchy w dniu 31 stycznia, nim polecą pisać certyfikaty podatkowe.

Warszawa, 27 stycznia. — Polski promotor sportowy, August Bryła, wyskoczył z okna hotelowego w Wrocławiu, popełniając samobójstwo.

REGESTRACJI WE WTOREK NIE BĘDZIE.

Senat Przyjął Bil Ekonomji Wyborczej.

Springfield, Ill., 27. stycznia. W parę minut po północy, senat stanowy przeprowadził bil znoszący regestrację do wyborów aldermańskich, jaka według prawa miała się odbyć w przyszły wtorek. Akt senatu oszczędzi $437,000 podatnikom chicagoskim.

Punktualnie o godz. 12:03 w nocy, wice-gubernator Donovan otworzył sesję senatu. — Przywódca większości Graham objaśnił krótko zastrzeżenie tego bilu ekonomji wyborczej i, bez dalszej zwłoki, oddano projekt pod głosowanie. Rezultat był: 43 do 0.

W ten sposób skompletowano serję szybkich posunięć ustawodawczych zapewniających podpisanie bilu na czas, aby zniósł regestrację wtorkową. Księgi wyborcze z ostatniego listopada będą użyte do wyborów aldermańskich 28. lutego, i zmiany w adresach muszą być uskutecznione przez nowe regestrowanie się u komisarzy wyborczych. Inni, którzy będą uprawnieni do głosowania, których nazwisk jednak niema w księgach wyborczych, mogą wpisać się na listy zgłaszając się w ratuszu miejskim.

Oczekuje się, że inne projekty w programie ekonomji, między nimi nominacja następców gub. Hornera jako sędziego spadkowego i sędziego Allegrettiego jako sędziego municypalnego, będą przeprowadzone później, może w przyszłym tygodniu.

Na wczorajszej sesji, senat przyjął wspólną rezolucję przedstawioną przez E. B. Searcy'ego, rep. z Springfield, która powołuje miejskich urzędników nakładających podatki do ustalenia raty podatkowej, która zredukuje podatki realnościowe „conajmniej o 50 procent".

Strajk w Fabryce Karoseryj Zamyka Zakłady Forda.

60,000 Robotników Traci Pracę.

Detroit, Mich., 27. stycznia. W następstwie strajku w tutejszej fabryce kompanji Briggs Mfg., która wraz z Murray Corp. of America dostarcza karoseryj do samochodów Forda, kompanja motorowa Forda zamknęła wczoraj po południu swoje warsztaty. Czterdzieści tysięcy ludzi w Detroit, a 60,000 w całym kraju, straciło pracę.

C. Avery, prezes Murray Corp., powiedział, że wskutek strajku u Briggsa produkcja karoseryj samochodów Ford i Lincoln ustanie natychmiast.

Strajk pozbawił pracy 6,000 ludzi u Briggsa, a 4,000 robotników odłożono w zakładach Murray.

Urzędnicy Forda wyjaśnili, że nie mogą trzymać w ruchu swoich zakładów bez karoseryj. Przerwanie dostawy części wyrabianych w fabrykach Briggsa dla korporacji Murray zmusiły tę ostatnią do zamknięcia warsztatów, co z kolei spowodowało zamknięcie zakładów Forda.

Zamknięcie fabryk Forda przyszło w samym środku przygotowań do produkcji nowego modelu Forda.

Strajk u Briggsa nie jest wynikiem redukcji w ratach płacy, ale dedukcjom za 'martwy' czas, kiedy robotnicy przechodzą z jednej części zakładów do drugiej, kiedy jest niedobór materjału, albo zachodzi popsucie maszyn. Robotnicy mówią, że to redukuje znacznie ich zarobki.

Policja i deputowani szeryfa pilnują zakładów Briggsa i Murray'a. Dotąd obeszło się szczęśliwie bez poważniejszych rozruchów.

DORADCA ROOSEVELTA MA NOWY PROGRAM ODBUDOWY GOSPODARCZEJ.

W Planie Wyższe Podatki, Mocny Dolar—Bez Inflacji.

New York, 27. stycznia. — „World Telegram" podaje 7-punktowy program d-ra R. G. Tugwella, jednego z doradców ekonomicznych Prezydenta-elekta Roosevelta, który to program „może się stać szkieletem polityki rekonstrukcji gospodarczej nowej administracji".

Program Tugwella przedstawia się następująco:

1. Znacznie wyższe podatki dochodowe, osobliwie w wyższych klasach, bez podatku od sprzedaży.

2. Szeroko zakreślony program robót publicznych, możliwie reprezentujący początkowy wkład $5,000,000,000; bezpośrednia pomoc dla bezrobotnych bez środków do życia; pobudzenie pół-publicznych projektów, jak oczyszczenie ubogich dzielnic, stanowiących siedliska nędzy i brudu, przez federalną Korporację Finansowz.

3. Obniżenie procentu i rat użyteczności publicznych.

4. Zdrowy, mocny pieniądz, bez inflacji.

5. Budżet zrównoważony co do bieżących wydatków ze zniesieniem 18-ej poprawki jako czynnikiem zdobycia dodatkowych dochodów.

6. Przywrócenie równowagi pomiędzy cenami hurtownemi, osobliwie w dziale produktów rolnych, a cenami detalicznemi dla konsumentów. Przyjęty już w Izbie bil rolny ma przynieść tę formę pomocy farmerom.

7. Racjonalne załatwienie sprawy długów międzyrządowych, możliwie przez odtrącenie procentów od ogólnych sum dłużnych, przy oparciu zdolności płatniczej dłużnika na jego zdolności wysyłania towarów lub pieniędzy w stosunku do rezerw złota i wartości. Dalej, racjonalne uporządkowanie handlu zagranicznego z uwzględnieniem taryf, a możliwie szukanie nowego olbrzymiego ujścia dla surowców amerykańskich w Rosji sowieckiej.



DZIAŁ KOBIET

POGADANKA.

WAŻNE DLA GOSPODYŃ

Konieczność Założenia Apteczki Domowej.

Apteczka domowa, któraby zawierałaby najpotrzebniejsze domowe środki lecznicze, znajdować się powinna w każdym domu. Tu i ówdzie też można zauważyć po domach małą szafkę, zawieszoną na ścianie, naturalnie w miejscu najnieodpowiedniejszem, jak np. obok kotliny w kuchni, a w tej szafce ściennej — poprzerzucane tytki z jakiemiś ziółkami, butelki bez napisu z różnorodnymi płynami, puszki, watę i t. p. I to wszystko nazywa gospodyni domu swoją apteczką domową.

Potrzeba szybko zgotować szklankę herbaty miętowej. Gospodyni domu otwiera kurczowo tytki z ziołami jedną po drugiej i bada ich zawartość. Po bezowocnem szukaniu przekonuje się, że herbaty miętowej nie ma, bo dawno zużyta. Posyła się tedy dziecko do apteki po nią. W tym wypadku nie wyrządziłyby co prawda ta niedbałość i nieporządek w „apteczce" zbyt dotkliwej szkody na zdrowiu trzeciej osoby. Ale cóż mogłoby stać się w czasie, kiedy dziecko biegnie po leki potrzebne do apteki, w razie jakiegoś cięższego zachorowania, mianowicie gdy zdarzy się to na farmie, skąd do apteki i lekarza często daleko? Przecież wiedzą to nasze gosposie wiejskie bardzo dobrze, iż użyciem odpowiedniego środka domowego można często ulżyć cierpieniom chorego, nim lekarz stanie na miejscu, a często nawet odwrócić od chorego wielkie niebezpieczeństwo.

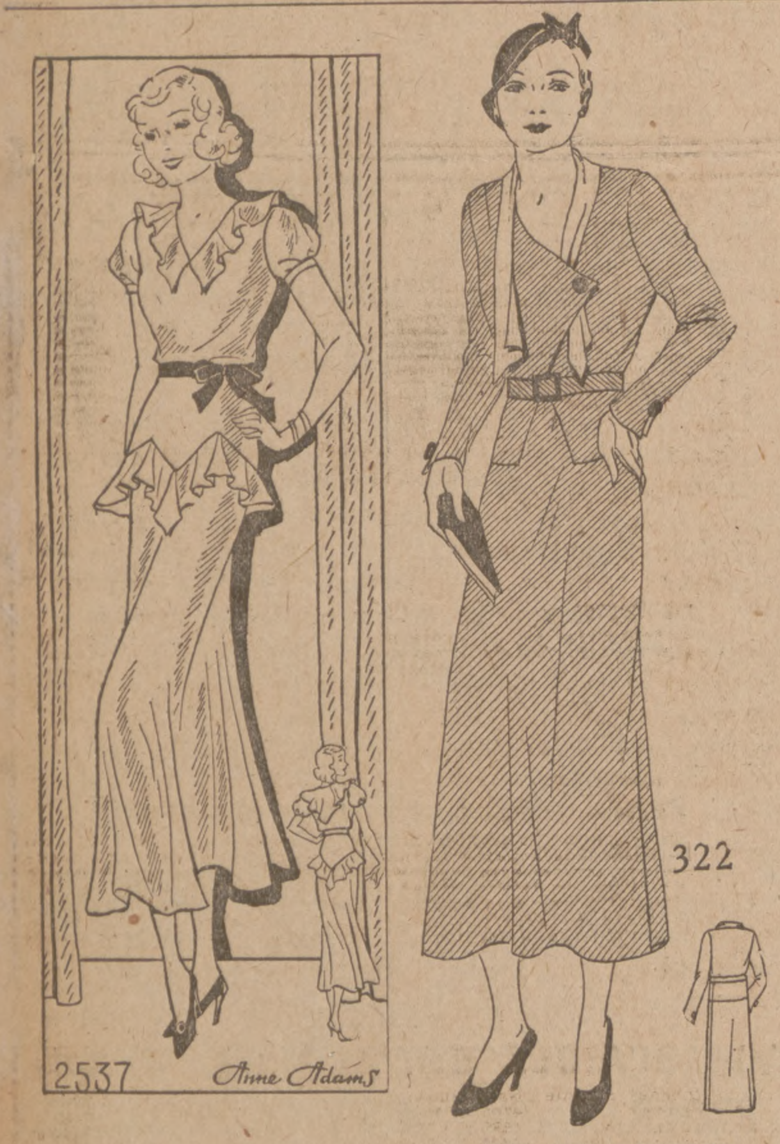
Nie wystarczy zatem sprawić sobie pudełko, w którem mieściłoby się kilka tytek z ziołami leczniczemi i buteleczek z płynami aptecznymi bez najmniejszego porządku, lecz należy kazać zrobić sobie lub samemu sporządzić (a można to uczynić bez wielkich kosztów n. p. z pudełek od cygar lub deszczułek niepotrzebnych) większą szafeczkę do przymocowania na ścianie o kilku przedziałach, w którychby można wszystko, czego potrzeba, wygodnie i przejrzyście pomieścić. Do każdej butelki z lekarstwem domowem przyczepioną być powinna etykieta z napisem, co butelka zawiera; również i na tytkach widnieć powinny odpowiednie napisy. Bo w przeciwnym razie na wypadek nagłego zapotrzebowania leków nie tylko straci się dużo czasu na szukanie lekarstwa, lecz nadto nieporządek w apteczce sprowadzić może wielkie niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia chorego. Łatwo bowiem można się pomylić w wyszukaniu lekarstwa, a przez to, zamiast pomóc choremu, można spowodować większe jeszcze boleści.

Poniżej podajemy najczęściej używane domowe środki lecznicze, jakie w każdej dobrze urządzonej apteczce domowej znajdować się powinny. Nasamprzód różnorodne herbaty, a mianowicie: rumiankowa przeciw lekkim zaburzeniom narządów trawienia, szczególnie bólom żołądkowym; herbata ślazowa (Eibisch) przeciw kaszlowi; herbata storczykowa (Salep) przeciw katarowi kiszek i biegunce; herbata z kwiecia lipowego i kwiatu bzowego, które, wypite gorąca w łóżku, wywołują poty. Dalej służyć mogą jako środki lecznicze: czarne jagody suszone przeciw rozwolnieniu, szałwia do płukania w gardle w razie bólu gardła, sól gorzka (angielska) jako środek przeczyszczający; krople Hoffmanna (10 do 20 kropli polewa się na kawałek cukru) zażywać należy kilka razy dziennie przeciw omdleniu, nerwowym zawrotom głowy, kurczom żołądkowym i t. d.

Proszki burzące przeciwdziałają uderzeniom krwi do głowy i zgadze. Przyrządza je się dodając do zwyczajnego takiego proszku 3 gramy węglanu magnezjowego (magnezji), 0,8 gr. kwasu winnego i 1,5 gr. cukru cytrynowego. Angielski proszek burzący zaś składa się z 1,5 gr. natronu, 1 gr. sproszkowanego kwasu winnego i cukru. Chlorkalium używa się przy zapaleniu gardła, gdy grozi dyfterja. Do małej szklanki ciepłej wody wsypuje się tyle chlorkalium, ile zmieści się na czubku noża, poczem trzeba płukać płynem tym w gardle; należy przecież być bardzo ostrożnym, ażeby ani jednej kropli płynu nie połknąć. Kawałek kamfory, rozpuszczonej na lekkim ogniu w oliwie, pomaga przeciw reumatycznemu rwaniu w kościach. Winianem potasowym kwaśnym (Cremor tartari) usuwa się zaburzenia w obiegu krwi i zawroty głowy; ile zmieści się na czubek noża, rozpuszcza się w szklance wody. Ten sam środek zażyty wieczorem przed położeniem się do łóżka, znakomicie skutkuje przeciw zatwardzeniu.

Buteleczka actanu glinki, paczka waty i materji opatrunkowej, trochę starego, miękkiego płótna, kilka pasm handażu różnej szerokości dopełnia urządzenie apteczki.

Niechaj sobie żony naszych robotników kilka tych uwag zapamiętają, a lepiej numer ten gazety zachowają. Nie wątpimy bowiem, że jedna czy druga z nich, spowodowania i zachęcona pożytecznością takiej apteczki domowej, urządzić ją sobie może u siebie. Szczególnie na farmie tego rodzaju apteczki będą dla naszych rodaków wielkiem dobrodziejstwem.



ŁADNA MŁODOCIANA SUKIENKA

Anne Adams Modełko 2537.

Zamówić można tylko w wielkościach 8, 10, 12, 14, 16, 18 i 20. Na wielkość 16 potrzeba 4¾ jarda 39 calowej materji i 2 jardy 1½ calowej wstążki.

SUKIENKA O BARDZO USZCZUPLAJĄCYCH LINJACH.

Modełko 322.

Nabyć można w wielkościach 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40, 42, 44 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 2⅝ jarda 54 calowej materji i ⅝ jarda 35 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTOW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość ....

Imię i Nazwisko..............................

Adres ....

Miasto .... Stan ....



Suknia wieczorowa z ciężkiej krepy granatowej z króciutkimi rękawkami robiącymi modny efekt epoletów.

RADY PRAKTYCZNE.

Zielone jarzyny, jak: szpinak, fasolka, brukselka itp., gotuje się na silnym ogniu, nie przykryte, inaczej stracą kolor.

Przyrządzony szpinak oblać kwaśną śmietaną zmieszaną z kilku kroplami cytryny — będzie smakować jak sałatka.

Suszone owoce, przed gotowaniem umyć i nalać na kilka godzin, wodą, w której następnie je gotować.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Pojedynek Między Mężczyzną a Kobietą.

Jednem z najbardziej zadziwiających i najciekawszych zjawisk z życia sądowego i prawniczego w średniowieczu, zjawisk, które jest najjaskrawszem przeciwieństwem dzisiejszego sposobu myślenia,—jest pojedynek przed sądem. Znajdował on zastosowanie, gdy w sporze prawnym wyczerpano wszystkie możliwe środki dowodowe, gdy obie strony przysięgały sprzecznie, a tem samem wydanie słusznego i sprawiedliwego orzeczenia przez sędziego z tego świata wydawało się całkowicie niemożliwem. W tym wypadku jedynie "Sąd Boży" mógł wskazać sprawiedliwego i winnego, skoro przeciwnicy stanęliby naprzeciw siebie z bronią w ręku.

W najstarszych z tej dziedziny źródłach prawnych znajdujemy takie tej "metody prawnej" uzasadnienia.

"Ustanawia się to prawo dlatego, że czego ludzie nie widzą i nie wiedzą, to to widzi i wie dobrze Bóg Wszechmogący,—dlatego muszą zaufać Jemu, że rozstrzygnie On walkę według prawa i słuszności."

Jako środek dowodowy powołany do życia przez państwo, był pojedynek przed sądem dozwolony dla wszystkich wolnych mężczyzn, a prawo ludowe w niektórych krajach Europy środkowej dopuszczało go nawet dla kobiet, jeżeli "w dzikości serca swego" miały odwagę go zażądać.

Najwcześniej, wiadomości o odbytym przed sądem pojedynku między mężczyzną a kobietą, dostarczają nam obszerne ustawy i prawa miejskie Augsburga z 1276 roku.

W tym celu wyznaczono pewien dzień i godzinę, w której walka ma się odbyć. Ponieważ jednak ogólnie ważną była reguła, że kobieta to "połowa mężczyzny" — musiał oskarżony aż do połowy ciała, aż do pasa, stać w wykopanym ziemi dole. Za broń służyła mu dębowa pałka, określonej długości i grubości, podczas gdy kobieta uzbrojona była w kamień wielkości męskiej pięści, zawinięty w jej własną chustę. I teraz rozpoczynała się walka. Jeżeli udało się kobiecie umiejętnem uderzeniem pozbawić mężczyznę przytomności, lub wytrącić mu broń z ręki, to uchodził on za pokonanego i zostawał on natychmiast żywcem zakopany w tym samym dole, w którym stał. Temu samemu losowi podlegała jednak kobieta, gdy pojedynek przegrała. Było to bezpośrednie zastosowanie ogólnego podstawowego prawa, że:

"Ten, który obwinia drugiego o jakieś przestępstwo, bez możności przeprowadzenia dowodu (lub gdy dowód wykaże bezpodstawność oskarżenia) — podlega takiej karze, jakiej by podlegał oskarżony przez niego, gdyby dowód został przeprowadzony."

To znów jedno z innych praw miejskich postanawia:

"W razie zastosowania walki, jako Sądu Bożego, należy mężczyznę zakopać w ziemi aż do pasa, ale tak, by mógł się obracać i należy mu lewą rękę przywiązać do pleców. W prawą rękę należy mu dać pałkę, kobiecie natomiast kamień, o ciężarze funta według wagi miejskiej, zawiązany w jej chustę, którą nosi na piersiach. Należy im pozatem przydzielić sekundantów, według normalnych prawideł walki. Zwycięży mężczyzna, to kobiecie należy obciąć prawą rękę; zwycięży kobieta, to mężczyźnie należy obciąć głowę. A to postanawia się dlatego, że nie jest rzeczą zwyczajną, by kobieta zwyciężała mężczyznę."

Takie pojedynki odbywały się i w późniejszem średniowieczu, całkiem dokładnie według sposobu i metody opisanej, o czem świadczą rysunki przechowywane w książęcej bibljotece gotajskiej, a ilustrujące przeróżne rodzaje chwytów i obrony, dozwolonych podług przepisów dla walczących.

Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowcy polscy dobrze zrobią jeżeli stale reklamować będzie swój interes w "DZIENNIKU CHICAGOSKIM."

NOWY KOBIECY KLUB SPORTOWY W KRAKOWIE.

Na terenie Krakowa powstał nowy kobiecy klub sportowy, którego celem jest podniesienie sprawności fizycznej wszystkich członkiń oraz niesienie pomocy innym stowarzyszeniom, a przedewszystkiem szkolnym kółkom sportowym w krzewieniu wychowania fizycznego. Cel powyższy osiąga klub przez: 1) organizowanie wszelkich ćwiczeń fizycznych we wzsystkich porach roku dla zespołów własnych i innych stowarzyszeń; 2) organizowanie prób sprawności o państwową odznakę sportową; 3) otoczenie ćwiczących stałą opieką lekarską; 4) propagandę W. F. za pomocą imprez, odczytów i t. d.

Klub powstaje z inicjatywy przysposobienia kobiet do obrony kraju i opiera się o okręgowy ośrodek P. W. i W. F. Nie zamyka się on jednak w ramach jednej organizacji, lecz otwiera je szeroko dla zespołów szkolnych i t. zw. senjorek, t. j. kobiet, które wśród pracy domowej i biurowej, nie mają czasu pomyśleć o tak koniecznych dla zdrowia ćwiczeniach fizycznych.

Terenem prac klubu ćwiczeń poszczególnych sekcyj (gimnastycznej, lekkoatletowej, łuczniczej, łyżwiarskiej, narciarskiej itd.) będzie ośrodek wychowania fizycznego na ul. Zwierzynieckiej l. 26. Dawna ujeżdżalnia wojskowa, staraniem państwowego urzędu P. W. i W. F. została zamieniona na piękną salę gimnastyczną i hale gier sportowych, które w pierwszych dniach listopada zostały już otwarte.



Prosta a pełna dystynkcji sukienka z czarnej, cienkiej krepy, do wyjścia na ulicę.

DZIESIĘĆ PRZYKAZAŃ DLA MATEK O WYCHOWANIU DZIECI.

Francuski pisarz Paweł Roboux, wśród wielu trafnych uwag o wychowaniu podaje 10 przykazań głównych dla młodych matek:

1. Nie dawać dziecku wszystkiego, co tylko zażąda.
2. Nie zachwycać się nad niem głośno.
3. Nie mówić mu, że się nie wierzy w jego poprawę.
4. Niech się rodzice nie kłócą nigdy w jego obecności.
5. Niech jedno nie zabrania tego, a pozwala drugie.
6. Niech matka nie krytykuje przed nim ojca.
7. Niech dobiera dziecku starannie towarzyszy zabaw.
8. Niech się nie śmieje zbytnio z jego dowcipów i nie każe powtarzać ich przy gościach.
9. Niech nie krytykuje przed niem nauczycieli w szkole i podtrzymuje zawsze ich autorytet.
10. Niech nie daje mu nigdy dużo pieniędzy do ręki, a wymaga zapisywania swych wydatków.

RADY KUCHENNE.

KRUPNIK NA GRZYBOWYM SMAKU.

⅛ funta grzybów suszonych, ugotować w 2ch kwartach wody, wraz ze sporą marchewką, pietruszką, cebulą, kilku ziarnkami pieprzu, ziela i listkiem. Oddzielnie ugotować filiżankę drobnej kaszy perłowej w niedużej ilości wody. Gdy kasza zmięknie, włożyć w nią sporą łyżkę masła i wybijać z nim mocno kaszę, aby się dobrze rozkleiła. Rozprowadzić smakiem grzybowym; grzybki i jarzynki pokrajać w drobne paski, zagotować raz i podawać.

PASZTET Z KAPUSTY W NALEŚNIKACH.

Z dwóch jaj, 1½ szklanki mąki i wody upiec cienkie naleśniki. Średnią, ciężką główkę kapusty białej, cukrowej, drobno posiekać, sparzyć wrzątkiem, potrzymać w nim aż ostygnie, osączyć, wycisnąć. Podłożyć łyżkę masła, przesmażonego z dużą drobno usiekaną cebulą; osolić do smaku, popieprzyć. Rondel wysmarowany masłem, posypany bułeczką, wyłożyć naleśnikami. Układać warstwami, kapustę i naleśniki, ostatnia warstwa, powinna być z naleśników. Skropić masłem, upiec w średnio gorącym piecu.

Wyrzucić na półmisek i podawać gorący.

Można do tego pasztetu dać zwykły sos biały, zaprawiony łyżką śmietany, lub też do rozprowadzenia zaprażki na sos użyć smaku grzybowego, gotowanego na zupie.

MAKARON ZAPIEKANY Z POMIDORAMI.

Do trzech filiżanek pomidorów wsypać ćwierć łyżeczki soli i okrasić dwiema łyżkami roztopionego tłuszczu. Pomidory naprzemian z dwiema filiżankami ugotowanego makaronu poukładać warstwami w naczyniu do pieczenia, wymaszczonem należycie. Posypać z wierzchu okruszynami chleba i piec przez dwadzieścia minut w temperaturze 500 stopni Fahrenheita. Wystarczy na sześć porcji.

ZAPIEKANY RYŻ Z GRZYBKAMI.

Zmieszać razem dwie filiżanki ryżu ugotowanego i posolonego z zawartością jednej puszki zupy pomidorowej, w to wsypać jeden pieprz zielony (po wyjęciu z niego pestek), także cztero-uncjową puszkę grzybów z sokiem razem, cztery łyżki rozpuszczonego tłuszczu, soli i pieprzu wedle upodobania. Ułożyć w naczyniu do pieczenia, wysmarowanem tłuszczem i piec w piecu umiarkowanie gorącym (375 stopni Fahrenheita) przez pół godziny. Wystarczy na sześć porcyj.



Suknia wieczorowa z płóciennej koronki i okrycie z welwetyny z oryginalnie wiązanym kołnierzem.

Siekane mięso wyrabiać dobrze, dodać łyżkę mleka na jeden funt mięsa, będzie smaczne i soczyste.

WIFE-PRESERVERS



If you want to easily decorate the cookies to please the children, take your perforated pancake turner, press on top of the cooky dough that has been rolled rather thick. The dough will be forced through the holes and make the decoration.



Wschód, Czarny Ląd Afryki i królestwo zwierząt są reprezentowane wę wzorach najnowszej biżuterji. Na ilustracji, od lewej ku prawej (u góry): diamentowe zapinki złączone łańcuszkiem z klejnotów: w środku, złote i emaljowane paciorki, zapożyczone od Chińczyków, tworzą oryginalny naszyjnik; z prawej, inny naszyjnik zwieszający się tylko na przodzie sukni i zakończony epoletami na każdem ramieniu. U dołu, kolczyki z Kongo; nowa łańcuchowa branzoleta; naszyjnik z motywami zwierząt; kieszonkowy grzebyk z motywem ptaków.

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

VII.

UTWORZENIE ARMJI POLSKIEJ.

(Ciąg dalszy)

F.

ARMJA WIELKOPOLSKA GENERAŁA JÓZEFA DOWBÓR-MUŚNICKIEGO.

Ewakuacja Poznania przez Niemców była w rzeczywistości początkiem dopiero prawdziwej wojny, jaką należało stoczyć z regularną armją niemiecką. Berlin zdecydował się bronić każdej piędzi ziemi i nie dopuścić, aby posiadanie tej ziemi przeszło w ręce polskie przed powzięciem decyzji w sprawie ustalenia granicy wschodniej Niemiec przez konferencję pokojową.

Walka rozpoczęta, miała więc tworzyć dla Polski stan de facto, zgodny z nieprzedawnionemi prawami Narodu.

Ale Piłsudski z sił, jakie skupić zdołał, nie mógł dać do tej walki ani jednego żołnierza.

W dn. 16 stycznia, po naradzie wybitnych przedstawicieli Wielkopolski z Paderewskim, padło w Poznaniu jako hasło:

"Nie ustąpić, aż zwyciężymy. W imię Boże naprzód."

Organizację Armji Wielkopolskiej podjął jej główny twórca i wódz z ustanowienia Naczelnej Rady Ludowej, Generał Józef Dowbór-Muśnicki.

Generał ten, urodzony w rodzinnym majątku Garbów w Sandomierskiem, pochodził ze starożytnego rodu litewskiego, sięgającego 1193 r., herbu Dowbór (przyjaciel). Wyszkolenie wojskowe otrzymał w korpusie Mikołajewskim w Piotrogrodzie i w szkole konstantynowskiej.

W wojnie światowej wziął udział jako szef sztabu, najprzód 11, potem 7 dywizyj piechoty. Przyczynił się do zupełnego zniszczenia całego korpusu kawalerji generała Witmana.

W dwa dni potem, 15 austrjacka dywizja piechoty przestała istnieć, zgnieciona jak w kleszczach, dzięki nader śmiałemu jego manewrowi. Dalszy ciąg operacji 7 dywizji piechoty zakończył się wzięciem mocno ufortyfikowanych pozycji Jarosławia nad Sanem. Następnie przerzucony został z dywizją pod Warszawę, przyczyniając się w znacznej mierze do pobicia Prusaków pod Warką nad Pilicą i następnie uczestniczył w wielkiej bitwie pod Łodzią, gdzie dzięki manewrom, które charakteryzowały się nadzwyczajną śmiałością i rzutkością, udaremnił Prusakom okrężenie armji rosyjskiej.

Po wybuchu rewolucji w Rosji i upadku rządów Kiereńskiego, miał Dowbór-Muśnicki szansę skupienia około siebie oddziałów polskich z armji rosyjskiej i stworzył istotnie "I Korpus Polski," który odrazu podjął walkę z bolszewikami. Wywalczył sobie własny teren oraz znaczną zdobycz w materjałach wojennych i pokaźną sumę pieniędzy w gotówce, która mu dała możność egzystencji bez pomocy Rządu Polskiego. Kiedy później, skutkiem nieszczęśliwego układu okoliczności, oraz złamania przez Niemców podpisanej przez nich umowy ,a także zgodnie z dyrektywami Rady Regencyjnej, najwyższej wówczas władzy polskiej, korpus musiał się zdemobilizować, udało się ukryć przed Niemcami i tajemnie przewieźć do Polski całe złoto i srebro, jakie było zdobyte, oraz zapasy gotówki.

Jakkolwiek majątek ten, w wojnie zdobyty, był własnością I Korpusu, Generał Dowbór-Muśnicki, w porozumieniu z Korpusem złożył go wcałości w darze Narodowi Polskiemu na ręce Marszałka Sejmu Konstytucyjnego, Trąmpczyńskiego w dniu 28 lutego, 1919 r.

Majątek ten zawierał: gotówką 1,847,472 marek 79 fenigów niem. 424,869 rubli; papierów procentowych na sumę 711, 620, innych obligów 244,869 rubli i przedmioty złote i srebrne według przybliżonych obliczeń 4½ miljona rubli w złocie, czyli 22½ miljona dzisiejszych złotych. Pozatem Gen. Dowbór-Muśnicki przekazał Rządowi Polskiemu zobowiązania Niemców za przejęty materjał wojny na sumę 9,161,440 rubli złotych, oraz 2,253,869 mk. niem. złotem, co stanowi po przewalutowaniu wartość majątku oddanego Narodowi 172½ miljona złotych polskich. A jakże ocenić materjał żołnierki karny, wyćwiczony, owiany duchem ofiarnym: 2,372 oficerów, 125 lekarzy wojskowych, 484 urzędników wojskowych, 14177 szeregowych linjowych, 6,463 nielinjowych, razem 23,761 żołnierzy.

To przyniósł z sobą odrodzonej Polsce Gen. Dowbór-Muśnicki. Takiego był charakteru.

Mając tylko kilka podwładnych z byłych formacji polskich na wschodzie, stworzył siłę, o której cudzoziemcy powiedzieli: „Jest to niewielka, ale jedyna armji". W tem oświadczeniu zawarta była aluzja, że wojsko Wielkopolskie było nietylko fachowo wykształcone, ale i dyscyplinowane, podczas, gdy wojna każde wojsko rozprzęga.

Było tego wojska: 1) trzy dywizje strzelców, t. j. 12 pułków piechoty, a trzy bataljony w sile każdy circa 750 bagnetów; 2) brygada rezerwowa, składająca się z dwóch pułków strzelców a dwa bataljony; 3) trzy pułki artylerji polowej a 6 baterji po 4 działa; 4) 10 baterji ciężkiej artylerji złączonych w 4 pułki; 5) 3 baterje artylerji konnej a 4 działa; 6) 2 bataljony saperów; 7) 1 bataljon kolejowy; 8) 5 eskadr lotniczych po 6 — 7 aparatów.

Były przy tych oddziałach formacje pomocnicze, jako to oddziały sanitarne, radjowe, trzy pancerne pociągi, pancerne samochody, oddziały telegrafistów, balonowców, etc., etc.

Ogólny liczebny stan wojsk, które mogły być wysłane w pole, dosięgał 75,000 bagnetów i szabel. Trzeba wziąźć pod uwagę to, że wszystkie działa polowe i częściowo ciężkie były zdobyte w walce z Niemcami, a walki rozpoczęte były z jedną tylko armatą, znalezioną w składach.

Prócz tego było zmobilizowanego około 200,000 straży ludowej, czyli pospolitego ruszenia, które niestety posiadało zaledwie około 20,000 karabinów.

Była to razem wziąwszy poważna siła wojskowa. Ta armja wyparła w długim szeregu ciężkich walk, przeważnie zwycięskich, stu tysięczną armję niemiecką, zabierając działa i jeden pancerny automobil. Trwały te walki do kwietnia, a w gruncie rzeczy do rozpoczęcia konferencji pokojowej w Wersalu i przyjazdu misji aljanckiej do Poznania, która przeto zastała całą Wielkopolskę w rękach polskich sił zbrojnych. Był to bardzo doniosły i ogólnie podziwiany rezultat kampanji przez generała Dowbór-Muśnickiego prowadzonej. Na polach chwały poległo w tych walkach około 2,830 żołnierzy polskich, a była także ogromna liczba rannych. Po ukończeniu tej kampanji pozostałe siły zbrojne w Wielkopolsce przedstawiały jedną wielką wartość bojową.

Na nieszczęście przed samą ofensywą bolszewików na Warszawę najwięcej doświadczone elementy oficerskie i podoficerskie zostały z wojsk wielkopolskich usunięte jakoby dlatego, że byli to żołnierze starsi; na ich miejsce sprowadzono rekrutów z innych dzielnich polskich, czem osłabiono spoistość pułków. Zarządziła to Warszawa, a był to błąd ogromny. Po tym eksperymencie, niektóre pułki wielkopolskie były nie tak wytrzymałe, podczas gdy przed owemi reformami były postrachem bolszewików, którzy wyróżniali wojska wielkopolskie wśród masy innych wojsk polskich. Wojska Wielkopolskiego przeżyły jeszcze jeden eksperyment. Wiadomo jest każdemu przeciętnie doświadczonemu wojskowemu, że z młodemi formacjami trzeba obchodzić się bardzo ostrożnie. Tak n. p. muszą się bić pod kierownictwem znanych szeregom oficerów zawsze w kupie. Zmiana dowództwa podczas wojny, różne detachements są niedopuszczalne. Cóż się tymczasem zrobiło? Tych generałów i pułkowników, których gen. Dowbór-Muśnicki naznaczył, pousuwano, na ich miejsce przeznaczono całkiem przeważnie świeżych, nowego typu oficerów, nieumiejących zespolić się z Wielkopolanami. Zamiast trzymać wszystko w całości, powyciągano przytem dla wzmocnienia innych oddziałów pojedyńcze pułki i nawet bataljony z dywizji, co miało fatalne skutki. Wojska Wielkopolskie były tem ogromnie — i jakby z rozmysłem, z wielką szkodą dla ich wartości bojowej — osłabione. Pierwsza Dywizja Wielkopolska i pierwszy pułk Ułanów, dowodzone z początku przez generała Dubiskiego (zabitego pod Bubrujskiem), a później przez generała Konarzewskiego, trzymając się rozkazów generała Dowbóra-Muśnickiego, nie oddały swoich żołnierzy do innych grup i utrzymawszy się w pełnej sile, klęs nie poniosły, okrywając się nieustannie wielką chwałą, zdobywając masę materjału obronnego od bolszewików. Generałowi Konarzewskiemu powiodło się też cofnąć w zupełnym porządku od Bereżyny pod Warszawę.

Wojska Wielkopolskie miały swoją numerację; po objęciu wojsk przez Warszawę, numerację tę zmieniono; dowódców powyrzucano, tak, że pozostało w nich 2 — 3 dowódców z liczby tych, których generał Dowbór-Muśnicki powyznaczał. Żaden z dowódców nie zrobił bajecznej karjery, bo nawet takie wybitne jednostki jak Anders, Niewóra i Paszkiewicz, jak byli pułkownikami tak pozostali nimi zwyż 10 lat. Jedynie generał Konarzewski doszedł do wybitniejszego stanowiska.

Godzi się jednak przypomnieć, że generał Dowbór-Muśnicki, wypierając Niemców, a w miarę ich wypierania zabezpieczając tę część Polski od dalszych napadów, podejmował te wysiłki bez jakiejkolwiek pomocy ze strony naczelnego dowództwa w Warszawie, a przytem ogromnie ułatwił mu zadanie na innych frontach. Ponadto, jak już zaznaczyliśmy, wojska wielkopolskie pomogły dwukrotnie pod Lwowem, na Białorusi , a później przy obronie Warszawy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Capone Pozostanie w Więzieniu.

Atlanta, Ga., 27 stycznia.— Al Capone, wódz bandy gangsterskiej z Chicago, odsiadujący karę więzienia za niepłacenie rządowi Stanów Zjedn. podatku dochodowego, próbował przez swych adwokatów zmniejszyć termin więzienia, lub też uwolnić się zupełnie.

Na wniosek rządu, sędzia federalny Underwood odrzucił petycję adwokatów gangstera.

Adwokaci Capone'a oświadczyli, że apelację zaniosą do najwyższego sądu apelacyjnego.

Capone nie był na przesłuchach, jak również wątpliwem jest, czy został powiadomiony o decyzji sędziego. Capone ma jeszcze siedzieć w więzieniu 10 lat.

ŻYDZI ZAATAKOWALI STUDENTÓW RUMUŃSKICH

Bukareszt, Rumunja, 27 stycznia. — Między studentami rumuńskimi i żydowskimi doszło na ulicach stolicy do poważnych starć. Studenci żydowscy zaatakowali studentów rumuńskich, gdy ci molestowali sprzedawaczy gazet. Zajście zlikwidowała policja.

PREZES PIONEER INSURANCE CO.



PAN B. J. ZINTAK.

Rycina wyżej podana przedstawia nowego prezesa polskiej spółki ubezpieczeniowej, p. n. „Pioneer Insurance Co.", p. B. J. Zintaka, wybranego na miejsce zmarłego niedawno adwokata Palta, który ten urząd sprawował. Pan Zintak był wice-prezesem tej spółki ubezpieczeniowej.

Z Parafji Dobrego Pasterza.

W przyszłą niedzielę, dnia 29 stycznia, odbędzie się wieczorek instalacyjny klubu Obyw. Kaz. Pułaskiego, w sali parafjalnej, o godz. 7:30 wieczorem. Wieczorek ten będzie wolny dla członków klubu, i ich żon.

*

Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady, opiekujące się wyższą szkołą Sióstr Felicjanek, będzie miało swe roczne posiedzenie w przyszłą niedzielę, dnia 29 stycznia, w sali parafjalnej o godz. 3:30 po południu. Na tem posiedzeniu odbędzie się wybór urzędniczek, a potem instalacja z programem i przekąską.

*

Klub Pań Dobrego Pasterza odbędzie instalację w przyszły poniedziałek, dnia 30 stycznia, w sali parafjalnej, o godz. 7:30 wieczorem. Po instalacji nastąpi przekąska i zabawa dla członkiń.

*

Pp. Ignacy i Paulina Kukielscy, zam. pnr. 2415 S. Kirkland ave., obchodzić będą 40tą rocznicę pożycia małżeńskiego. Z tej okazji będzie odprawiona Msza św. w kościele Dobrego Pasterza na ich intencję w niedzielę, dnia 29go stycznia, o godzinie 8ej rano.

*

W sobotę, dnia 11go lutego, Skauci z parafji Dobrego Pasterza, oddz. 316, wezmą udział z swoją muzyką „Drum and Bugle Corps" w t. zw. „Scout Circus", w obozie wojskowym 132. pułku piechoty, przy Madison i Rockwell ul. Wstęp dla publiczności za biletami. Bilety można nabyć od członków oddziału naszego. Skauci nasi „Drum and Bugle Corps" w ten wieczór otrzymają nagrodę t. zw. „President's Award". Nagrodę wręczy burmistrz miasta Chicago Ant. Cermak, panu J. A. Sierocińskiemu, przewodniczącemu komitetu skautów i skautmistrzowi Leonowi Mielcarek.

*

W ubiegłą niedzielę odbył się wieczorek w sali parafjalnej. Wykonany został program. P. Józef Leo przewodniczył. Śpiewała 10-letnia Dolores Jenieceк. Solo na harmonji odegrała L. Piwowarska. Tańczyła 10-letnia Olga Kuhack; na skrzypcach solo grała Emilja Barzyńska; solo na harmonji odegrała panna Brazek z Michigan City. Walczyka wykonali Teofil Konieczny z panną Almą Jeziorską. Śpiewały siostry, panny Aniela i Klara Delestowicz. Do stołów donosiły potrawy: panny J. Cieśla, I. Chełmińska, F. Bank, F. Klingbeil i panie I. Mielcarek i M. Tonneman.

KSIĄŻE OTTON U HINDENBURGA.

Berlin, 27 stycznia. — Prez. von Hindenburg przyjął wczoraj w swym pałacu księcia Ottona Hapsburga, który wczoraj rano powrócił z Poczdamu, gdzie złożył wizytę Wilhelmowi, b. kronprincowi Niemiec.— Wizyta Ottona u Hindenburga „była ściśle prywatna". Między Hindenburgiem a Hapsburgami panowały za życia cesarza Austrji zażyłe stosunki.

Rada Szkolna Omawia Nowy Plan Zdobycia Gotówki.

Metropolitan Trust Co. Podejmuje Się Pośrednictwa.

W dniu wczorajszym rada szkolna zastanawiała się nad nowym planem zdobycia gotówki na wypłatę $21,900,000 zaległych pobrów nauczycielom i służbie szkolnej. Nowy plan opiera się na uzyskaniu pożyczki z Rekonstrukcyjnej Korporacji Finansowej w Washingtonie.

Trustys szkolny, Joseph P. Savege oznajmił na zebraniu iż Metropolitan Trust Co., z p. nr. 180 Washington Blvd., zgodziła się pośredniczyć w uzyskaniu pożyczki. A skoro dojdzie do zgody i pomyślnego zrealizowania projektu, Metropolitan Trust zakupi szkolne waranty podatkowe po ich cenie nominalnej i użyje ich jako zastaw pod pożyczkę w Rekonstrukcyjnej Korporacji Finansowej. Na takiej tranzakcji Metropolitan Trust zarabiałaby jeden procent rocznie, ponieważ waranty szkolne dają sześć procent, a Rekonstrucyjna Korporacja pożycza na pięć procent. Rada szkolna nie może zaciągnąć pożyczki wprost, ponieważ prawo zabrania oddawania w zastaw warantów szkolnych. W tym wypadku waranty były sprzedane Metropolitan Trust, a ta dopiero użyłaby je jako zastaw.

Ważne dla Członkiń Oddziału 1-go Legjonu Pań.

Uprasza się członkinie Oddz. 1-go o zebranie się w przyszłą niedzielę, dnia 22go stycznia, o godz. 7ej wieczorem, przy Milwaukee i Ashland ave., w celu udania się na instalację Military Order of Flees, Legjonu Polskiego. Tym, którym będzie dogodniej, prosi się o przybycie na Ashland i 18-tą ul., o godz. 7:30 wieczorem, skąd udamy się razem do sali.

*

Następnie podaje się do wiadomości, że instalacja nowego zarządu Oddziału 1-go, odbędzie się w sobotę wieczorem, d. 4go marca, w restauracji p. Lenarda na Milwaukee ave.

*

Dnia 11go marca wieczorem w sali Avenue Cafeteria, odbędzie się zabawa kostkowa na korzyść Kwatery Stanowej Polskiego Legjonu Amer. Wet. Uprasza się o poparcie, gdyż cel jest godny. Data zabawy „bunco" jest zmieniona, zamiast 19go marca na 11go. — Mamy nadzieję, że wszystkie posterunki i odziały wezmą udział w tej zabawie ponieważ cel jest wspólny.

Skazanie 4 Polaków w Rosji.

Ryga, 27 stycznia. — Sąd sowiecki w Zwiahlu (na Wołyniu sowieckim) rozpatrywał sprawę 4 członków kolektywu rolnego, składającego się z włościan polskich.

Były przewodniczący kolektywu Świderski, został skazany na 10 lat obozu koncentracyjnego za ukrywanie zboża. Członkowie zarządu kolektywu: Moszowski, Diduchowicz i Oroszczuk skazani zostali na ciężkie więzenie od 3 do 5 lat. Majątek skazanych został skonfiskowany.

Skazanie włościan polskich stoi w związku z rozpoczętą niedawno akcją oczyszczenia polskich kolektywów rolnych z elementów kontrrewolucyjnych".

SYRJA MA ZOSTAĆ PAŃSTWEM „NIEPODLEGŁEM".

Francja Stawia Jednak Dość Trudne Warunki.

Paryż, 27 stycznia. — Plany nadania Syrji niepodległości, zaczynają się stopniowo krystalizować. Francja sprawowała mandat w Syrji po podpisaniu pokoju.

Dotychczas nie ogłoszono zamiarów rządu francuskiego, lecz ukazała się jedynie pogłoska, uważana przez obserwatorów za próbną stawkę rządu francuskiego, który chce wybadać Syrję, czy warunki takie byłyby odpowiednie.

Francja nieoficjalnie żąda i zapewnia, że:

Obecne granice Syrji będą zagwarantowane, zapewniając się tem samem, że Anglja nie skusi się i nie zechce anaktować Syrji.

Francja żąda zapłacenia przez Syrję 480 do 680 miljonów dolarów za koszta utrzymania armji okupacyjnej w Syrji. Utrzymywanie wielkiej stosunkowo armji w Syrji nie przynosiło Francji żadnego pożytku.

Syrja musi się zgodzić, że bez porozumienia się z Francją nie będzie omgła zawierać żadnych kontraktów z firmą zagraniczną.

Fachowi doradcy francuscy będą postawieni na czele wszystkich biur rządowych.

Francja przyrzeka wprowadzić Syrję jako członka Ligi Narodów, lecz dopiero po upływie trzech lat.

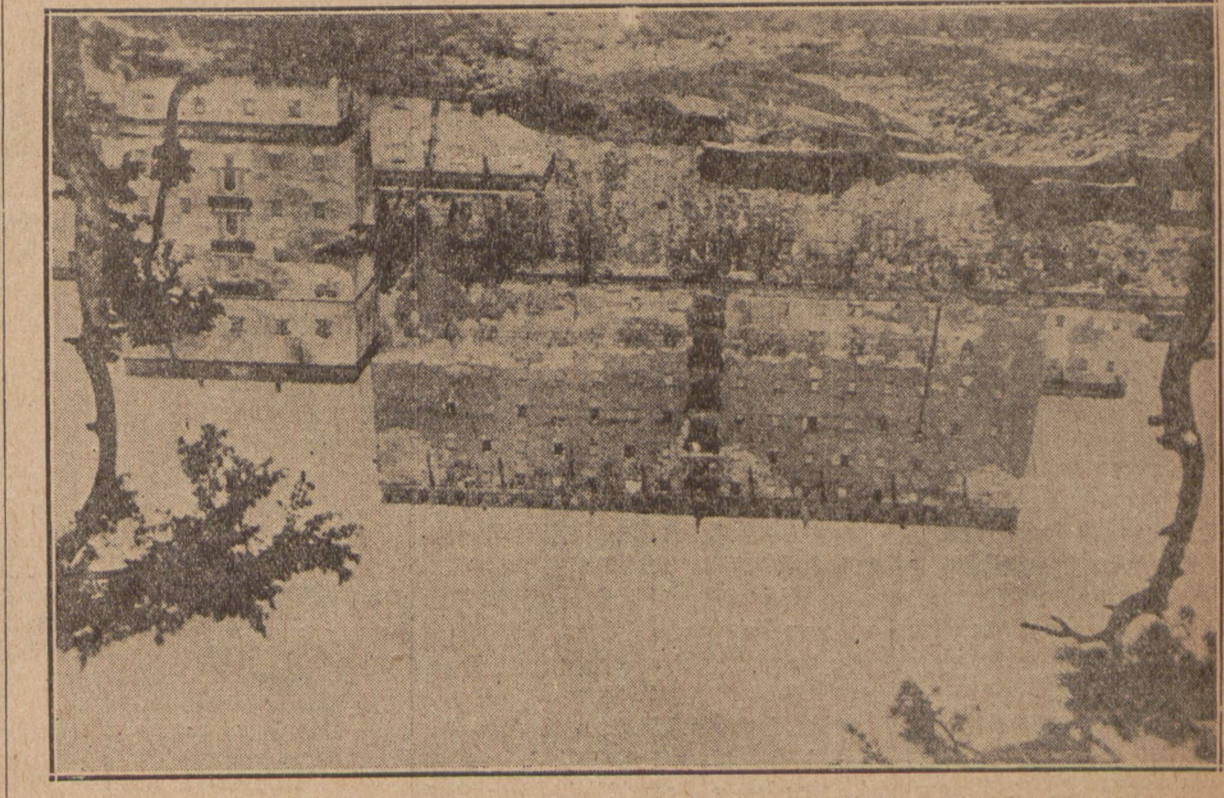
Nacjonaliście syryjscy potępiają warunki Francji, twierdząc, że Francja zupełnie „nieprawnie żąda okupu za nadanie niepodległości".

Francja natomiast jest zdania, że sprawowanie mandatu w Syrji nie przynosiło Francji żadnych korzyści; z opeki Francji korzystała tylko Syrja, która powinna obecnie zapłacić za to.

Papież Błogosławi Duchowieństwo i Ludność Ameryki.

Watykan, miasto, 27 stycznia. — Błogosławieństwo Ojca św. Piusa XI tak dla Duchowieństwa Rzymsko-Katolickiego jak i ludności Stanów Zjedn. Ameryki, zostało przesłane za pośrednictwem Kardynała Pacellie'go, papieskiego sekretarza stanu, apostolskiemu delegatowi Fumasoni Biondi w Washingtonie wczoraj przy rozpoczęciu komunikacji radjowej między Watykanem a Washingtonem.

FORTECA W JEHOL.



Chiny mobilizują wielką armję przeciw Japończykom, wdzierającym się do prowincji Jehol. Na rycinie widzimy olbrzymią fortecę Potala, znajdującą się w mieście Jehol. Aeroplany japońskie kilka razy krążyły nad fortecą, chcąc się przekonać, czy fortecę tę będą mogli zdobyć łatwo.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Łabędzi Śpiew "Kulawych Kaczek".

Ratyfikacja dwudziestej poprawki do konstytucji Stanów Zjednoczonych przez wymaganą liczbę trzech-czwartych legislatur stanowych wprowadza nową zmianę w podstawowe prawo kraju i jest poważnym krokiem w kierunku modernizacji amerykańskiej maszynerji rządowej. Kończy ona raz na zawsze z członkami kongresu i prezydentami, do których przylgnęła nazwa „kulawych kaczek." Obecna, t. zw. krótka, choć w rzeczywistości nazbyt długa sesja kongresu jest łabędzim śpiewem „kulawych kaczek", które z dniem 4. marca odlecą z Kapitolu krajowego, aby już nigdy nie wrócić. Pozostaje jeszcze do ogłoszenia urzędowy „akt zejścia", jakim będzie proklamacja sekretarza stanu potwierdzająca ratyfikację, poczem Dwudziesta Poprawka stanie się z dniem 15. października obowiązującą częścią konstytucji krajowej.

Najbardziej może zadziwiającą cechę tej poprawki jest szybkość i jednomyślność, z jaką została zatwierdzona przez stany. Dziesięć lat wzięło, aby ją przepchać w kongresie dwiema-trzeciemi głosów. Mniej niż roku było potrzeba na uzyskanie aprobaty trzech-czwartych stanów. W wielu legislaturach ratyfikacja odbyła się jednomyślnie. I nie jest wykluczonem, że będzie to pierwsza poprawka z dwudziestu, która otrzyma sankcję wszystkich 48miu stanów. Przeciw poprawce, znoszącej sesje „kulawych kaczek", nie było oczywiście żadnego logicznego argumentu. Tylko osobisty interes kongresmanów, którzy bali się stracić pełną sesję urzędowania i związaną z tem pensję i inne „możliwości", opóźniał jej przyjęcie w Washingtonie. Pomiędzy stanami motyw ten był nieobecny i ratyfikację uskuteczniono bez żadnych wysiłków w rekordowym okresie czasu.

Dwudziesta poprawka postanawia, że inauguracja Prezydenta będzie się odbywała 20. stycznia, zamiast, jak dotąd, 4. marca. W ten sposób, okres czekania nowoobranego prezydenta na objęcie urzędowania będzie skrócony o półtora miesiąca. Dalej, poprawka przewiduje, że senatorzy i kongresmani będą rozpoczynali swoje kadencje 3. stycznia, podczas gdy przy dotychczasowym systemie kongres, wybrany w listopadzie, rozpoczynał urzędować dopiero w grudniu, w następnym roku, czyli w trzynaście miesięcy po wyborach, chyba że nowy prezydent zwołał nadzwyczajną sesję. System ten był archaizmem, zabytkiem z czasów pierwszych prezydentów, kiedy brak odpowiednich środków komunikacyjnych nie pozwalał na szybkie zebranie się kongresu w Washingtonie. Dzisiaj, przestrzenia nie istnieją i kongresman z najbardziej odległego stanu może stanąć w stolicy w kilkunastu czy kilkudziesięciu godzinach.

W tym roku, bardziej niż kiedyindziej, szkodliwość sesji „kulawych kaczek" uderza w oczy. W sesji tej bierze udział większa niż kiedykolwiek liczba kongresmanów i senatorów, którym wyborcy odmówili w listopadzie odnowienia wotum zaufania. Na tych to właśnie pobitych członków kongresu, dzierżących władzę ustawodawczą bez odpowiedzialności, spada duża część winy za odkładanie do nadzwyczajnej sesji takich niecierpiących zwłoki spraw, jak reorganizacja rządu i towarzyszące jej oszczędności, zrównoważenie budżetu, zniesienie prohibicji, a nawet modyfikacja aktu Volsteada. Bo nawet ustawodawstwo piwne, tak szumnie zapowiadane po wyborach, wałkowane teraz na wszystkie strony w różnych podkomisjach i komisjach, nie ma wielkich szans na tej sesji.

Skończą się zatem sezony „kulawych kaczek", w których kongresmani, pobici w listopadzie i świadomi, że ich władza jest krótka i że ich oficjalne karjery mogą się nawet skończyć, często głosowali przeciw interesom publicznym zapewniając sobie w ten sposób na później pożądane nominacpe polityczne, albo nawet, jak się mówi pocichu, lukratywne posady prywatne. Kraj, który był świadkiem obstrukcji parlamentarnej w ostatnich dwóch miesiącach, zapoczątkowanej odrzuceniem rezolucji znoszącej 18tą poprawkę, może tylko powiedzieć szczere „Amen" akcji, która wykopała grób „kulawym kaczkom."

Ostatni na Posterunku.

Z okazji Nowego Roku rozesłał pismom życzenia redaktor "Sokoła", p. Stanisław Osada, uzupełniając te życzenia wspomnieniami dziennikarskiemi, zatytułowanemi, jak wyżej.

Redaktor Osada pisze:

„W "Historji Związku Narodowego Polskiego", którą napisałem na srebrny jubileusz tej organizacji, znajduje się na str. 396 przedruk ze "Zgody" mojego pierwszego artykułu, który pojawił się na łamach tego pisma 40 lat temu.

„Wprowadziłem nim na porządek dzienny zainteresowań ówczesnego Wychodztwa w Ameryce sprawę Skarbu Narodowego w Rapersvilu. Przejąłem się nią głęboko w czasie pobytu mego w Genewie w domu pułkownika Zygmunta Miłkowskiego, który przygnębionemu klęską powstania styczniowego narodowi pierwszy rzucił hasło "Obrony Czynnej" w przygotowaniu się do nowej walki o wolność Polski.

„Na tem to haśle kształtowała się polska dusza Wychodztwa i z niego później, w przełomowej godzinie dziejów, zrodził się nasz zbiorowy Czyn.

„Od tego czasu trwam na posterunku.

„Czterdzieści lat!

„Kiedy spoglądam wstecz na te lata, z których pierwsze moje kroki stawiałem tu w pracy na niwie dziennikarskiej, społecznej i narodowej, w zdumieniu spostrzegam, że z całej falangi pierwszych pionierów, którzy w prasie polskiej kładli fundamenty pod tak bujne życie Wychodztwa ostałem się już z dziennikarzy sam jeden tylko — poza Antonim A. Paryskim — wydawcą "Ameryki-Echa" — ostatni!

„Biorę do ręki moją monografję "Prasy i Publicystyki Polskiej w Ameryce" i notuję według kolejności jak się pojawiali przy dziennikarskim warsztacie co wybitniejsze nazwiska tych, którzy pomarli:

„Aleksander Szczepankiewicz, Ignacy Wędziński, Jan Barzyński, Władysław Dyniewicz, Władysław Smulski, Zbigniew Brodowski, R. B. Zborowski, Stanisław Artwiński, Stanisław Szwajkart, dr. Juljan Czupka, Józef Bernolak, Józef Zawisza, Hieronim Derdowski, Michał Kruszka, Franciszek H. Jabłoński, M. J. Sadowski, Leon Wild, Stanisław Nawrocki, Henryk Nagiel, Zygmunt Słupski, Alfons Chrostowski, Kazimierz Neuman, Franciszek Szczerbowski, Szczęsny Zahaykiewicz.

„Pomarło też wielu tych, którzy później odemnie na niwie dziennikarskiej się pojawili, jak Stanisław Orpiszewski, dr. J. Iłowiecki, Stanisław Popiel, Ludwik Haduch, Stanisław Zaleski, Stanisław Lempicki, Helena Sawicka, W. Koniuszewski, Bronisław Kułakowski i wielu innych.

„Z najstarszych żyją jeszcze poza A. A. Paryskim — J. J. Chrzanowski, N, K. Złotnicki i Ed. L. Kołakowski, ale w pracy czynnej na tej niwie już udziału nie biorą. Oprócz tego żyje jeszcze w Polsce jeden z tych, których tu zastałem na stanowisku — Stefan Barszczewski.

„Czterdzieści lat!

„Ile w tym czasie nad głową moją przewaliło się burz, gromów i dziejowych kataklizmów... Jakąż wdzięczność winienem Opatrzności Bożej, że wszystko przetrwałem i żywymi oczyma patrzą na potężniejącą z dnia na dzień wolną Ojczyznę.

„A na naszem Wychodztwie polskiem w Ameryce i w naszej prasie... Jakiż olbrzymi ze skromnych początków, które tu zastałem, rozwój i rozmach.

„Już wtedy, czterdzieści lat temu, byli tacy, którzy prasie polskiej dawali najwyżej 25 lat życia, uważając się, jak i dziś niektórzy z nas, za ostatnich Mohanikanów... Prawda, rysują się ściany potężnego gmachu, czyni wyłomy olbrzymie wzmagający się z dnia na dzień prąd asymilacyjny środowiska w którem żyjemy.

„Ale to było i wtedy, czterdzieści i pięćdziesiąt lat wstecz.

„Z drugiej strony jednak patrzymy przecież na własne oczy na prawdziwy cud, że na czoło naszego Wychodztwa wysuwają się potomkowie tych pierwszych pionierów, stojący na gruncie polskim niejednokrotnie z większą świadomością od swoich ojców, z silną wolą przekazania tego samego ducha swoim następcom.

Wśród wymienionych, jako umarłych, znajduje się także nazwisko Stanisława Łempickiego, który żyje po dziś dzień. — Zwrócił uwagę na to p. St. Klukowski, sekretarz cenzora Zw. N. P., p. Swietlika, i dlatego pan Osada rozesłał do pism następujące uzupełnienie:

„W artykule moim pt. "Ostatni na posterunku" w spisie kolegów, którzy odeszli, pomieściłem także nazwisko poety-dziennikarza Stanisława Łempickiego. Przed wielu laty czytałem o jego walkach z chorobą i... nędzą. Potem wszystko ucichło. Byłem pod wrażeniem, że litościwa śmierć położyła kres jego cierpieniom.

„Tymczasem on żyje i dalej się męczy...

„Kolega Stanisław A. Klukowski, sekretarz cenzora Z. N. P., po przeczytaniu mego artykułu uznał za stosowne nadesłać mi "sprostowanie".

„Cytuję odnośny ustęp:

"Łempicki żyje po dziś dzień, od szerega lat złożony zupełną niemocą i... zapomniany. Stan nieszczęśliwego jest zupełnie beznadziejny. Rodzina jego czyniła wszystko co było w jej mocy, nie szczędziła kosztów i zachodów, by mu zdrowie przywrócić, lecz cała wiedza lekarsko-medyczna okazała się wobec choroby Łempickiego bezsilna. Obecnie St. Łempicki od kilku lat leży w domu, pod opieką swej prawdziwie zacnej i szlachetnej żony, która z prawdziwem i podziwu najwyższego godnem poświęceniem pielęgnuje i opiekuje się swym ukochanym mężem, którego stan jest wprost nie do opisania. Ot — żywy nieboszczyk, sparaliżowany i zupełnie bezwładny. Od czasu do czasu odwiedzam go w towarzystwie dawnego naszego współkolegi, obecnie znanego w Milwaukee prawnika i komisarza sądowego Bernarda J. Adamkiewicza, z którym pracowaliśmy wspólnie przed kilkunastu laty w "Kurjerze Polskim", lecz za każdorazówem przybyciem do jego domu słowa nam zamierają na ustach na widok tej zupełnej niemocy starego naszego kolegi i przyjaciela, który tyle niegdyś miał w sobie energji, którego znaliśmy, kochali i cenili za jego serdeczność, pracowitość i nie przeciętny talent poetycki, jak o tem wymownie świadczą jego poezje, zwłaszcza "Surmy bojowe" i dramat sceniczny pt. "Dzieci Słońca".

Przed kilku laty pracując w pismach, zwróciłem uwagę kolegów po piórze na pożałowania godny los Łempickiego, w rezultacie czego kilku kolegów zdołało zebrać i przesłać na ręce Łempickiego pewną pomoc doraźną. Inni jednak — z różnych zapewne przyczyn — prześli nad tymi apelami do porządku dziennego. Dziś, o ile mi wiadomo, żona i dorastający syn Łempickiego nie zabiegają bo i nie spodziewają się znikąd żadnej doraźnej pomocy. Radzą sobie sami z nieszczęśliwym mężem i ojcem jak mogą. Ale co naprawdę pożałowania godnem, to to, że społeczeństwo polskie tak rychło zapomniało pracę i zasługi dlań położone przez Łempickiego. Nie dziwię się nawet wobec tego, że Szan. Pan zaliczył go w poczet zmarłych, skoro bliżej Łempickiego zamieszkali koledzy dawno go w pamięci swej pogrzebali. Czyż tak jednak być powinno? Nie, lepiej się już o tem nie rozpisywać bo i po co?..."

„Otóż tak być nie powinno!

„Fakt, że tylu już dziennikarzy i pisarzy naszych w Ameryce pomarło w ostatecznej nędzy, że tylu zginęło śmiercią samobójczą, bo siły stargane pracą i walką o byt się wyczerpały, nie dowodzi jeszcze, byśmy rozpacznie wszyscy opuścili ręce i pozwolili konać w zapomnianem opuszczeniu temu, którego do najwięcej zasłużonych pomiędzy nami zaliczyć można.

„Apeluję do Szanownego Zarządu naszego Syndykatu — i do zarządów wszystkich jego okręgów, aby sprawę nie doraźniej, ale stałej pomocy dla kolegi Stanisława Łempickiego wzięli w swe ręce."

* * *

Sądząc z zakończenia artykułu „Ostatni na posterunku", redaktor St. Osada korzysta z faktu, że jest jednym z najstarszych dziennikarzy polskich i, powołując się na to, apeluje do kolegów, aby w szczególnej opiece mieli Sokolstwo. Redaktor Osada „uważa za naczelny obowiązek Prasy polskiej, by ta w interesie własnym, własnego bytu i jeszcze większego rozwoju na przyszłość temu właśnie ruchowi (mowa o wysiłkach organizacyj zajęcia się młodzieżą) uwagi poświęcała."

Ale powołując się na swoje lata służby w dziennikarstwie, p. red. Osada najgoręcej zaleca opiekowanie się Sokolstwem: „Najstarszy latami służby na niwie dziennikarstwa polskiego w Ameryce, zwracam się dziś z gorącą i serdeczną prośbą do starszych i młodszych kolegów moich w Prasie o poparcie dla Sokolstwa Polskiego."

Z CUDZEJ GRZĘDY

WIADOMOŚCI CODZ. W CLEVELAND — 17.I.

Nie udała się Żydom nowojorskim demonstracja w New Yorku to próbują urządzać je po innych miastach. Z Pittsburgha donoszą, iż jakaś tam liga żydowska w Pittsburghu zwana United Workers and Student League zwróciła się do policji o pozwolenie na urządzenie przeciw-polskiej demonstracji w dniu 24go stycznia, lecz policja odmówiła pozwolenia na tego rodzaju demonstrację. Żydzi więc zaczynają się ciskać i mają się udać na posiedzenie Rady Miejskiej w Pittsburghu i zanieść skargę na policję za jej rzekomą samowolę. Żydzi przez te swoje głupie wyskoki tak się naprzykrzą Amerykanom, że zrobią więcej szkody sobie niż Polsce przez te demonstracje.

Przestarzała Kapitalistyczna Sofistyka.

(Gwiazda Polarna w Stevens Point, Wis.)

W stanie Ohio postawioną została propozycja przeprowadzenia prawa o przymusowem ubezpieczeniu od bezrobocia, co w naszem przekonaniu jest jedną z największych potrzeb ekonomicznych i społecznych w tym kraju. Przeciw tej propozycji wystąpiło jednak natychmiast Stowarzyszenie Fabrykantów Stanu Ohio, powiadając, że w ich mniemaniu propozycja ta nie różni się niczem od wypłacania zapomóg rządowych. Przedstawiciel tego Stowarzyszenia, przemawiając jego imieniem w tej sprawie, powiedział:

"Przeciętny amerykański obywatel, który w tej chwili może się znajdować w potrzebie, pożąda pracy, a nie dobroczynności. Wyjątek z tej reguły, to jest ci, którzy wolą dobroczynność niż pracę, nie zasługują na branie ich pod rozwagę."

Oto sofistyka i rozum przedpotowych kapitalistycznych mamutów! Amerykański obywatel pożąda pracy, a nie dobroczynności — powiadają. To ci epokowe, "rewolucyjne" zrobili odkrycie — niczem sławne jajko Kolumba! Tacy panowie oczywiście nie mogą widzieć różnicy między dobroczynnością a powszechnym systemem ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Obywatel amerykański pożąda pracy a nie dobroczynności. Jest to tak jasne i prawdziwe, jak dwa i dwa jest cztery. Ale co z tego? Przeciętny amerykański obywatel może woleć pracę niż upokarzającą godność ludzką dobroczynność, lecz każdy z nich ma dziwną niechęć do głodzenia się i nędzy. Pracy oczekuje trzynaście miljonów przeciętnych Amerykanów i bynajmniej nie jest ich winą, że jej nie mają.

Czy dla przedpotowych przekonań panów z ohioskiego Stowarzyszenia Fabrykantów mają te olbrzymie masy znosić cierpienia w nieskończoność i wyglądać dobroczynności prywatnej, — czy też nie lepiej dla nich wymusić w całym kraju przyjęcie rozumnego systemu ekonomicznego, któryby z jednej strony regulował produkcję i podział i zapobiegał powtarzaniu się okresów bezrobocia, a z drugiej znów strony tworzył fundusz rezerwowy dla ubezpieczenia od bezrobocia, gdyby ono znowu miało okazać się z jakichkolwiek powodów nieuniknione w przyszłości?

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Piątek, 27go stycznia, 1893 r.

Nowy poseł rosyjski w Washingtonie hr. Kantakuzem przedstawił się prez. Harrisonowi.

Kardynał Ledochowski, prefekt Propagandy św. w Rzymie, wysłał w tych dniach 30,000 fr. z własnych funduszów na wykup niewolników w Afryce.

Było to Warszawie. Powracający sankami parokonnemi z za rogatki mokotowskiej kolektor browaru M., zauważył, iż konie chwieją się na nogach, a wreszcie upadają. Wezwany lekarz weterynarji skonstatował iż konie były.... pijane. Jak się okazało, parobek szynkowni, przed którą M. zatrzymał się, dla spłatania figla woźnicy, napoił konie wodą zmieszaną ze spirytusem.

Gmina m. Berlina zakupiła obraz znanego polskiego artysty —. Fałata przedstawiający „Ces. Wilhelma na polowaniu na niedźwiedzie."

Klapa otworu kanałowego przy Randolph i La Salle ulicy, wczoraj eksplodowała.... wyleciała na 25 stóp w powietrze i tak zestraszyła konie tramwaju, że mało co nie przewróciły go. Kiedyż się te eksplozje dziur kanałowych skończą?!....

NASZA POTĘGA W POLITYCE.

Oto lista wykazująca ilość posad, któremi rozporządza gubernator Henry Horner. Niechaj każdy Polak i Polka wytnie tę listę z gazety i niech wpisze sobie nazwiska nominatów gubernatora Hornera na te urzędy, ażebyście wszyscy wiedzieli, ile posad otrzymają Polacy.

(Ciąg dalszy).

WYDZIAŁ KOPALŃ I MINERAŁÓW.

Dyrektor — $7,000 rocznie.

Asystentka Dyrektora — $4,000 rocznie.

5-ciu do Rady Kopalni — $1,000 rocznie.

5-ciu do Rady Egzaminatorów dla Górników — $1,800 rocznie.

WYDZIAŁ GMACHÓW I ROBÓT PUBLICZNYCH.

Dyrektor — $7,000 rocznie.

Asystent Dyrektora — $5,000 rocznie.

Główny Inżynier Dróg — $7,000 rocznie.

Superintendent Parków — $2,500 rocznie.

Inspektor Wydziałowy—$4,200 rocznie.

Naczelny Klerk w Głównym Ofisie — $3,000 rocznie.

Agent do Zakupów — $3,600 rocznie.

Główny Klerk w Oddziale Zakupów — $3,000 rocznie.

Trzech Superintendentów Architektonicznych — $3,900, $3,180 i $3,000 rocznie.

Ośmiu Rysowników Architektonicznych — $2,400 do 3,300 rocznie.

Superintendent Drukarni — $3,300 rocznie.

Superintendent Mimeograficzny — $3,000 rocznie.

WYDZIAŁ ZDROWIA PUBLICZNEGO.

Dyrektor — $7,000 rocznie.

Asystent Dyrektora — $4,200 rocznie.

Główny Klerk Biura Wykonawczego — $3,600 rocznie.

Szef Oddziału Chorób Zaraźliwych — $5,000 rocznie.

Szef Oddziału Hygjeny Osobistej — $5,000 rocznie.

Szef Oddziału dla Suchotników — $5,000 rocznie.

Szef Laboratorjów — $4,200 rocznie.

Szef Oddziału Inżynierskiego i Sanitacyjnego — $4,800 rocznie.

Szef Oddziału Hygjeny Dzieci i Pielęgniarstwa — $4,500 rocznie.

Szef Oddziału Statystycznego $2,820 rocznie.

Szef Oddziału Oświaty dla Zdrowia Publicznego — $4,000 rocznie.

Szef Oddziału Inspekcji Publicznych Domów Lokatorskich — $4,000 rocznie.

Expert Techniczny — $3,600 rocznie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Czop do radjatora samochodowego ze skrzydlatą figurką ludzką unosi się w górę w miarę zwiększania się szybkości.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

DOWCIPNY TATA.

— Pan daje za swoją córką zbyt mały posag...

— Co znaczy mały? Ja jeszcze dodaję do tego posagu ogonek...

— Jaki ogonek?

— Czy ona nie jest piękna jak posĄg? Właśnie ten ogonek przy A!

Z BUKARESZTU.

Młodociany książe Michał rumuński jest bardzo niezadowolony ze stanowiska Polski, w stosunku do Rosji i zakomunikował ochmistrzowi dworu, ażeby broń Boże, nie dawał mu na Gwiazdkę pierników, ani zabawek z Warszawy.

Wiktor Przecławski

SAMOTNY NARÓD

CZĘŚĆ DRUGA

PĘDZĄCA SŁAWA.

Powieść z Roku 1831

(Ciąg dalszy.)

Już bowiem 9 kwietnia rozwiały się obawy przed ofensywą rosyjską i Skrzynecki zdecydował się powrócić do planu Prądzyńskiego. Dużą w tem rolę odegrał stanowczy nacisk prezesa rządu, ks. Adama Czartoryskiego, którego Prądzyński sprowadził z Warszawy do kwatery głównej w Wielgolasie. Lecz sam plan uległ koniecznym zresztą, niemniej jednak niekorzystnym zmianom. Mściła się bowiem coraz dotkliwiej strata czasu i okazji w dniu 2im kwietnia.

Przedewszystkiem musiano osłabić na rzecz osłon i ubezpieczeń ważną grupę obchodzącą, zmniejszając ją do 12 bataljonów, 6 szwadronów i 16 dział. Stwarzało to warunki zupełnie nowe i stawiało pod znakiem zapytania wartość całego obchodowego działania. Jeśli bowiem zważy się i pamięta o tem, że wywiad nasz mógł się pomylić co do stanu, jakości i rozłożenia sił Rosena, że nie wiedział wogóle o marszu Dybicza na Siedlce, że wreszcie mogło nie udać się współdziałanie grupy, mającej atakować Rosena po szosie i od strony brodów na Kostrzyniu, to łatwo jest ocenić, w jakiem położeniu mogła się znaleźć tak osłabiona grupa obchodząca, idąca głęboko na tyłach Rosena w czasie równoległego marszu Dybicza na Siedlce. W tych warunkach przejście Muchawca i obejście Siedlec od wschodu stawało się oczywistą niemożliwością, i musiano się ograniczyć tylko do wyjścia na szosę pod Iganiami, co stwarzało wprawdzie perspektywy powodzenia, było już jednak połączone z dużem dla armji ryzykiem.

Skrzynecki, który wedle pierwotnego planu miał objąć dowództwo grupy obchodzącej, już teraz tego nie chciał uczynić, i powierzył je Prądzyńskiemu, przydając mu do boku kilku swoich zaufanych oficerów, oraz adjutanta, kapitana Zarskiego.

Osłonę zwiększono ogółem do 13 bataljonów, 12 szwadronów i 16 dział, rozstawiając ją w Róży, Wodyniach i Lipinach. Dowództwo całości objął Chrzanowski. Oprócz tego w Latowiczu, Jeruzalu i Siennicy do osłony linji Swidra pozostawiono 20 bataljonów, 10 szwadronów i całą artylerję rezerwową. Część tych sił miała demonstrować ku południowi, aby i w ten sposób także osłaniać grupę obchodzącą.

Dowództwo grupy, przeznaczonej do działania na szosie i na północ od niej, miano pierwotnie powierzyć Łubieńskiemu. Ponieważ jednak zachowanie się tego generała było w czasach ostatnich poprostu dwuznaczne, dowództwo objął w końcu sam Wódz Naczelny. Dzięki tym wszystkim kombinacjom kwatera główna w dniu 10 kwietnia była prawie pusta. Działania rozpoczęto w dniu 9 kwietnia. Stworzyły one jedno z najdziwaczniejszych położeń, z jakiemi można wogóle spotkać się na wojnie, i zakończyły się nową sławą oręża polskiego dzięki wspaniałej postawie naszego żołnierza i bystrej, świadomej energji generała Prądzyńskiego.

W godzinach popołudniowych dnia 9 kwietnia dwie kolumny polskie pod dowództwem Chrzanowskiego i Prądzyńskiego przeszły z Latowicza do Jeruzalu, gdzie nastąpił przewidywany podział. Chrzanowski ruszył do Łukowca, Prądzyński do Wołyń. Tu wywiązała się dość niespodziewanie pierwsza strzelanina. Mazury szybko wyrzucili z Wołyń szwadron huzarów z brygady Siewiersa, biorąc nawet kilkudziesięciu jeńców. Dowiedziano się od nich, że pomiędzy Seroczynem i Kokodziążem stoją cztery pułki kawalerji, że więc istnieje bezsprzecznie dość silna osłona jakiegoś ruchu nieprzyjacielskiego. Ani Prądzyński jednak, ani wogóle nikt z generalicji polskiej nie domyślał się nawet, że w tym samym dokładnie czasie, w którym Polacy obchodzili Rosena po łuku o małym promieniu, cała armja Dybicza opuściła stanowiska nad Okrzejką i ruszyła również na Siedlce, lecz po łuku o znacznie większym promieniu, używając właśnie kawalerji Rosena i Gorzakowa za swoją osłonę. Z Wodyń wyruszył Prądzyński o świcie dnia 10 kwietnia i dotarł bez przeszkód do Trzińca, gdzie jednak zatrzymała go dłużej naprawa przeprawy, wskutek czego Rosen przeszedł pierwszy przez Domanice. Polacy więc zastali tu tylko brygadę huzarów Sieversa, którą w pięknej walce kawaleryjskiej rozbił drugi pułk ułanów, biorąc 280 jeńców. Zeznania ich, a także wzrastająca na naszych tyłach panika włościan, nasunęły Prądzyńskiemu pierwsze przypuszczenia o tem, że w pobliżu na południu i na południowy zachód od Domanic posuwają się w każdym razie niemałe grupy wroga.

— Wyprawimy Mazurów na zwiady w stronę Seroczyna — powiedział do Zarskiego — a sami przez Gołąbek i Zelków pójdziemy na Iganie.

— Więc rezygnujemy z przeprawy przez Muchawiec, panie generale?

— Niestety, musimy. Widzisz, waćpan — dodał po chwili, patrząc nań ufnie i życzliwie — wojna to jest bardzo piękna, no, i bardzo trudna gra. Ale przecie pieszkami są tu żywe bataljony i szwadrony, i czas do namysłu w właściwym tego słowa znaczeniu nie istnieje. Ten zwycięża, który umie szybciej myśleć i szybciej się decydować. A myśmy się trochę z postanowieniami opóźnili! I dziś... nie wolno mi igrać krwią bataljonów.

— Duch w wojsku panuje wyśmienity, panie generale. Nie przesadzę, jeśli powiem, że mi się Olszynka z 20 lutego przypomina. Pan generał może śmiało liczyć, że dziś nasz jeden za sześciu wrażych starczy!

— Wiem ja to, panie kapitanie, wiem i nawet liczę. Ale w głównej naszej kwaterze słyszeć o tem nie chcą.

— I ośmielę się zauważyć, janie generale, błąd popełniają.

— Oczywisty błąd, panie kapitanie — Prądzyński spojrzał jeszcze życzliwiej i głos do szeptu poniżył — nie wypada mi z panem o tem mówić, ale znam pana jeszcze z pod Grochowa... — urwał nagle, pokręcił głową, wreszcie rzekł z wybuchem: — Jesteś oficerem z głową, to i sam pojmujesz!

— Tak jest, panie generale. — Zarski z całą szczerością spojrzał mu w oczy — wszyscy my dość dobrze w tej grze sztabowej się orjentujemy i każde śmiałe poczynanie liczyć może na naszą bezwzględną wierność i zupełne poświęcenie.

— Oto święte słowa! — wykrzyknął wtedy Prądzyński. — Dziękuję, panie kapitanie! Będę tedy z tobą najzupełniej szczery, bo razem dziś pracować będziemy! Dobre mam dzisiaj przeczucie, i czuję siłę w sobie i za sobą!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przyjazd Paderewskiego do Stanów Zjednoczonych.

Na znacznie krótszy, jak zazwyczaj, pobyt przybył Paderewski w środę, d. 25. b. m. na statku „Berengaria" do Nowego Yorku. Podróż miał ciężką i wobec gęstej mgły niebezpieczną. Ale Opatrzność utrzymała przy zdrowiu wielkiego naszego Rodaka, przez cały cywilizowany świat na najwyższym szczeblu stawianego, a będącego dumą i chlubą odrodzonej Polski.

W przystani powitali Paderewskiego konsul generalny Rzpltej w Nowym Yorku Modzelewski, szef biura handlowego radca ministerjalny książe Andrzej Sapieha, radca Michał Kurpiszewski, attache wojskowy major Janusz Iliński, dr. Józef Orłowski, delegacja polska z Nowego Yorku i miast pobliskich pod wodzą prezesa gniazda sokolego Edwarda S. Witkowskiego, prezesa Emila Brykczyńskiego, dr. Bronisława Smykowskiego, ks. prałata dr. Józefa Dworzaka z licznym gronem przewielebnych konfratrów, redaktora Stefana Kleczkowskiego i wielu innych ze świata artystycznego i przemysłowego.

Przybyli dalej na powitanie Paderewskiego wybitni i znakomici muzycy-kompozytorzy mistrz Zygmunt Stojowski i Ernest Schelling, artyści-malarze Wojciech Kossak i Styka i kilkadziesiąt osób z towarzystwa polskiego w Nowym Yorku i sfer konsularnych.

Na życzenie Paderewskiego nie było tym razem szeregu przemówień, ale z tem większą serdecznością witał wszystkich Paderewski.

Sprawiły mu wielką przyjemność żywiołowe objawy niezmiennego przywiązania i czci, wyrażone nietylko liczną reprezentacją zespołów i kół polskich, ale także przez telegramy ze wszystkich stron Stanów Zjednoczonych, pełne gorących i serdecznych uczuć.

W ich liczbie były telegramy od wielu osobistych przyjaciół amerykańskich Paderewskiego.

Z Chicago telegrafował burmistrz miasta A. J. Cermak:

„Welcome back to the United States, the country that loves you and is always glad to see you."

Drugi telegram z City Hall w Chicago był od kontrolera miasta Mieczysława Szymczaka:

„Greetings to the world's greatest pianist, glad to welcome you back to America."

Od prezeski Związku Polek Emilji Napieralskiej:

„Most happy to greet you in America again, thrice welcome. Hope we may have the extreme pleasure of greeting you personally on behalf of Polish Womens Alliance."

Dr. Teofil Starzyński, prezes Związku Sokołów Polskich powitał Paderewskiego serdecznym telegramem.

Od prezesa Zjednoczenia P. R. K. J. J. Olejniczaka:

„Witaj Mistrzu u brzegów amerykańskich. Imieniem Zjednoczenia składamy Ci serdeczne wyrazy hołdu i głębokiej czci."

Od Cenzora, Prezesa i Zarządu Centralnego Związku Narodowego Polskiego:

„Z prawdziwą radością witamy Cię, Panie Prezydencie, wśród nas na ziemi amerykańskiej szczęśliwi, że znowu będziesz głosił między Amerykanami wielkość sztuki polskiej, a sławę imiena polskego. — F. X. Świetlik, cenzor Z. N. P.; J. Romaszkiewicz, prezes Z. N. P.; za Zarząd Centralny Z. N. P.: Jan Romaszkiewicz, prezes; Albin S. Szczerbowski, sekr."

Od prezesa Jerzego W. Siwińskiego z Baltimore:

„Panie Prezydencie:

„Pomni nieocenionych zasług Twoich, położonych dla oswobodzenia Ojczyzny naszej Polski,

„Pomni naszych skromnych poczynań, dla tejże sprawy, które dzięki Twojemu, Panie Prezydencie, szlachetnemu genjuszowi przewodniemu, doszły do poważnego znaczenia, złączeni w towarzystwie, pod patronatem Kościuszki, w liczbie około tysiąca, z okazji Twojego przyjazdu witamy Cię, Panie Prezydencie, otwartem i szczerem sercem, oraz ślubujemy stać przy Tobie wiernie, hetmanie ukochany."

Od oficerów Armji Polskiej:

„Kochany i drogi nam Panie Prezydencie, Związek Oficerów Armji Polskiej w Am. serdecznie wita Pana Prezydenta na ziemi amerykańskiej, zapewniając go o naszem do niego przywiązaniu. — Witold Trawiński, prezes; Roman Hanasz, sekretarz."

Od dr. Fr. E. Fronczaka:

„Sincere welcome and greetings to our champion and leader Paderewski. May he enjoy his visit here again in health, comfort and abundance."

Od Ligi Organizacyj Polskich w Cleveland:

„Wodzowi Wychodztwa i Budowniczemu Polski Niepodległej miłość i hołd. — Dr. T. M. Jarzyński, prezes."

Od „Rekordu Codziennego" z Detroit:

„Hołd i cześć Wielkiemu Polakowi i Światowemu Mistrzowi wraz z miljonami Polonji amerykańskiej. — Rekord Codzienny, Józef Wedda."

Od Rektora i Fakultetu Seminarjum w Orchard Lake, Mich.:

„Sincere greetings upon your arrival. — Rector and Faculty Polish Seminary."

Od ks. Kazimierza Gronkowskiego:

„Hołd i szacunek Największemu z Polaków i Obrońcy Ojczyzny, niestrudzonemu Mistrzowi i Prezydentowi Paderewskiemu.

„Oby Bóg Go zachował przez długie jeszcze lata dla dobra i na chwałę Ojczyzny i Wychodztwa."

Od ks. Delegata Tad. Ligmana i Dziennika Chicagoskiego:

„Permit us to extend to you our sincere and affectionate greetings of welcome. May your sojourn with us be as pleasant and successful to your noble self as it is dear and inspiring to us, devotedly yours."

Od Pierwszego Stowarzyszenia Polaków w Milwaukee, Wis.

„Kind welcome to you upon your arrival in this country. Wishing you good health and success. — Polish Association of America — Joseph Domachowski, president; J. T. Michalski, secretary."

Od mecenasa Br. Jezierskiego z Bostonu:

„Cordial greetings and best wishes."

Od Wydawnictwa „Monitora" w Cleveland:

„Hetmana Wychodztwa i Ambasadora Dobrej Woli Polski oraz Twórcę Jej Niepodległości witamy szczerze oddanem sercem i życzymy jak największego sukcesu podczas objazdu koncertowego w Ameryce w tym sezonie. — W. J. Nowak, prezes."

Od „Pittsburczanina" i redaktora Alskiego:

„On the arrival of Poland's most illustrious son, President Paderewski, to our shores, our most humble respects, assurance of utmost devotion and sincere wishes for his prolonged health and well being. The Poles of Pittsburgh are greatly elated over the opportunity of personally paying homage to our great leader on his arrival in Pittsburgh March 20."

Wystąpi ze Śpiewem.



Pani Joanna Lama, wystąpi na koncercie, który się odbędzie w niedzielę, dnia 29go stycznia, o godz. 7:30 wieczorem, w sali Humboldt Park Comm. Temple, 2410 N. Kedzie ave. — Koncert urządzony jest staraniem „Illinois College of Music and Dramatic Art". Pani Lama odśpiewa dwa utwory: Arję z opery Goplana, Władysława Żeleńskiego, i „The Little Damozel", Ivor Novello. Genowefa Lama, córka pani Lamy, odegra na fortepianie, solo, Valse De Concert, Op. 3., Józefa Wieniawskiego i „The Fauns" (Les Sylvanis Op. 60) Chaminade.

PAPIEŻ ZWOŁUJE KONSYSTORZ.

1-GO KWIENIT INAUGURACJA ŚWIĘTEGO ROKU.

Watykan, miasto, 27 stycznia. — Papież Pius XI zwołał konsystorz na poniedziałek, 13 marca, którego głównym celem będzie zamianowanie, w myśl tradycji Kościoła, trzech kardynałów, którzy otworzą trzy święte bramy w trzech bazylikach — przy inauguracji roku świętego, w dniu 1go kwietnia br.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Flotsam and jetsam are goods or cargo thrown overboard and found floating on the water			
2. Lapland is in Switzerland			
3. The color of the port (or left) light on a ship is green			
4. The normal beat of an adult male heart is 102			
5. The Island of Yap is in the Red Sea			
6. Crinoline is a hoop skirt, or a stiff fabric for stiffening a garment			
7. Paucity is smallness of quantity			
8. Metz is in Germany			
9. The secretary of state issues passports in the United States			
10. The Pyrenees mountains are in northern Spain			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

THE "JAG" SAW PUZZLE



Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

WALKA Z RAKIEM.

Powiadamy, że rak jest dziedziczny, przez co rozumiemy, że w pewnych rodziniach niektóre osoby są bardzo skłonne do tego schorzenia, podczas gdy w innych raczej odporne, z czego nie wynika wcale, by ktoś dlatego, że ojciec jego lub matka umarły na raka, martwi się że i jego ten sam los czeka, bo jest to jeszcze kwestją sporną, w jaki sposób rak wogóle się przenosi, jak powstaje i czem jest on właściwie. — Przekonaliśmy się też, że raka wywołać można także sztucznie, np. u zwierząt przez smarowanie ich preparatami smoły, co znowu wzięło początek ze spostrzeżeń bardzo częstego występowania raka u robotników w fabrykach aniliny i parafiny.

Rak przenosić się może z jednego osobnika na drugiego, lub też można go sztucznie przeszczepić z jednego zwierzęcia na drugie, np. u myszy i szczurów, co daje nam szerokie pole do badań nad uodpornieniem przeciwko rakowi, względnie leczeniem tego.

Przez odporność rozumie Bordet, znakomity badacz na tem polu, historję walki przy zetknięciu się ze sobą dwóch istot, względnie jednej z jakąś szkodliwą substancją, przyczem jedna okazuje się względem drugiej lub więcej obojętną, względnie pokonaną lub zwycięską.

Odporność może być wrodzoną (n. p. charakterystyczna dla pewnego rodzaju stworzeń) lub też nabyta może znowu polegać na przyczynie naturalnej lub też sztucznej. Są np. ludzie odporni na pewne choroby z natury lub dlatego, że przebyli już raz tę chorobę, albo też zostali sztucznie przez lekarzy, przeciwko niej uodpornieni. Odporność powodują białe ciałka krwi, niszczące zarazki, dalej surowica krwi, a wreszcie tak zwane niweczniki i to albo wytworzone w danym organizmie (odporność czynna), lub też w stanie gotowym (surowice lecznicze) do organizmu wprowadzone (uodpornianie bierne).

Przy raku obserwowano czasem nagłe znikanie guza, co nasuwało myśl, że musiały się wtedy wywiązać w organizmie jakieś substancje, niszczące specyficznie tkankę rakowatą. Tak np. rak znika czasem, gdy obok rozwija się u chorego róża, co nawet starano się wykorzystać leczniczo, zakażając chorych rakowatych różą.

Również obserwowano nieraz znikanie raka po naświetlaniu guza promieniami Roentgena lub radem, co skłoniło w Angli, lekarzy Chamberca i Scotta do poddawania działaniu silnych promieni X. miazgi uzyskanej z wyciątego i roztartego raka. Badacze ci następnie ową naświetloną substancję wstrzykiwali chorym rakowatym, nie nadającym się do operacji w nadziei, że wstrzykują zarazem ową substancję niszczącą tkankę rakowatą. — Niestety wybitnych wyników badacze ci nie obserwowali (zaledwo bowiem w 3 wypadkach tylko). Odporność względem raka bywa czasem chwilową, lub przejściową, np. rak, dotąd cicho niejako siedzący, nagle zaczyna szybko rosnąć i tworzyć przerzuty (np. w ciąży), lub naodwrót kurczy się i zanika, np. przy wystąpieniu innej choroby, gorączki, artretyzmu itp.

Marzeniem lekarzy jest wynaleźć sposób czynnego czy biernego uodpornienia przeciwko rakowi, który dozwoli usuwać i leczyć raka gruntownie, gdyż dotychczasowe sposoby leczenia nie dają tych wyników, jakie dać powinny, a nawet operacje albo nie chronią od recydyw, lub też wycinają wprawdzie doszczętnie raka, ale przytem za bardzo kaleczą organizm.

Dodać tu jeszcze musimy, że rak w początkach nie daje zwykle wyraźnych dla chorego objawów i dlatego zgłasza się on zwykle po poradę do lekarza, kiedy na wszelkie leczenie już za późno, co znowu powinno być zachętą dla ludzi, by bez względu na to, czy czują coś w sobie czy nie, przynajmniej raz na rok dawali się zbadać lekarzowi.

Dotychczasowe wyniki uodporniania przeciwko rakowi, dają wprawdzie jeszcze słabe wyniki, ale u zwierząt przy rakach sztucznie wywoływanych są one znacznie lepsze, co daje nam nadzieję że w leczeniu tej strasznej choroby jesteśmy na dobrej drodze i kto wie, czy nie prędzej będziemy raka leczyli, nim rozpoznamy, czem on jest właściwie.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w "Dzienniku Chicagoskim."

WIADOMOŚCI Z POLSKIEGO LEGJONU WETERANÓW AMERYKAŃSKICH.

W niedzielę odbędzie się okazała uroczystość instalacyjna "Wojskowej Organizacji Pcheł" przy Polskim Legjonie Weteranów Amerykańskich w sali "Pilsen Hall," 1812 So. Ashland ave. Początek o godz. 6:30 wieczorem, punktualnie. Wstęp na instalację za zaproszeniami tylko. Dlatego wszyscy, którzy mają zamiar być, powinni się postarać o zaproszenia. Te można otrzymać w biurze Zarządu Centralnego, 1922 W. Division ul., od adjutanta generalnego, kol. S. Gnastera.

Miłośnicy zabaw pełnych rozrywki nie zawiodą się, jeżeli przybędą na tą instalację, gdyż jak Zarząd Centr. jest poinformowany, komitet stara się przygotować taki program, jaki rzadko się zdarza, a możliwe, że takiego programu jeszcze nie było na żadnej instalacji. Cała Polonja proszona jest o przybycie, a ci, co przybędą, tego nie pożałują.

*

Wyjechali do Detroit.

Komendant naczelny, kol. M. Głód, w towarzystwie wiceprezesek Legjonu Pań, w zeszłą sobotę wieczorem wyjechali do Detroit, Mich. i Hamtramck na instalacje zarządów: stanowego, posterunkowych i Oddziałów Legjonu Pań.

Wspólna uroczystość instalacyjna Stanowej Kwatery, oraz posterunków 1go, 2go, 3go i Oddziałów nr. 16-ty, 17-ty i 18-ty Legjonu Pań odbyła się ubiegłej niedzieli w domu weteranów w Hamtramck, Mich.

Udział w celebracji wzięło wiele wybitnych osób, a między innymi burm. miasta Hamtramck, Piotr C. Jeżewski, komendant stanowy Amer. Leg. p. A. Humphrey, prezes rady Weteranów, adw. E. Wróblewski, przedstawiciel Stow. Wet. Armji Polskiej, p. K. Brykalski, sędzia Józef Lewandowski, prezeska stanowa Zw. Polek, p. Jadwiga Gibasiewicz, Stanisław Sporny i inni. Gośćmi z Chicago byli Mieczysław Głód, komendant naczelny i dwie wiceprezeski Z. C. Leg. Pań, pani Anna Druzela i pani Bolesława Malinowska.

Przewodniczył adw. Jan Ciągło, czynny od dawna członek organizacji. Inwokację odmówił X. Jan Bonkowski, proboszcz parafji św. Florjana i kapelan posterunku 1-go.

Po spożyciu kolacji i wykonaniu pięknego programu, puszczono się w tany i bawiono się do późnej godziny. Goście z Chicago należycie się ubawili i odnieśli jak najlepsze wrażenia.

Kol. M. Głód, podczas swojego pobytu w Detroit, gościł u swojego dobrego przyjaciela z czasów służbowych, inż. Stanisława Sadowskiego.

*

In Memoriam.

Przed paru tygodniami znów nieubłagana śmierć zabrała nam jednego z dobrych działaczy na niwie weterańskiej i założyciela posterunku 3-go. W. Wilson w Chicago, a tym był ś. p. Władysław Hajost, zam. pnr. 1825 W. 17-ta ul. Pogrzeb odbył się z całą okazałością, na jaką weterani zdobyć się mogli, i był jednym z największych pogrzebów w dzielnicy, gdyż około sto automobilów odprowadziło zwłoki wcześnie zmarłego kolegi na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego. Zmarły osierocił żonę Annę i małego synka Władysława. — Cześć jego pamięci.

*

Ważne zawiadomienie dla weteranów.

Rzecznik Polskiego Legjonu Weteranów Amer. adw. Abdon M. Pallasch, informuje, że weterani, co otrzymali pożyczki na swoje certyfikaty, czyli tak zwane "Bonus Loans," i te zdeponowali w bankach, obecnie zamkniętych, mają prawo pierwszeństwa do otrzymania swych pieniędzy, czyli tak zwane "preferred claim." Naprzykład, jeżeli weteran otrzymał Bonus Check na $500 i zdeponował go w banku obecnie zamkniętym, taki ma prawo pierwszeństwa do otrzymania tych $500, lub niewypłaconej części tegoż. — Albo jeżeli weteran zdeponował czek na $500 a z tego otrzymał $200 gotówki, a $300 pozostało zapisane na książeczkę bankową, taki ma prawo pierwszeństwa do tych $300, lub tej jakiejkolwiek sumy, która mu pozostała z czeku bonusowego.

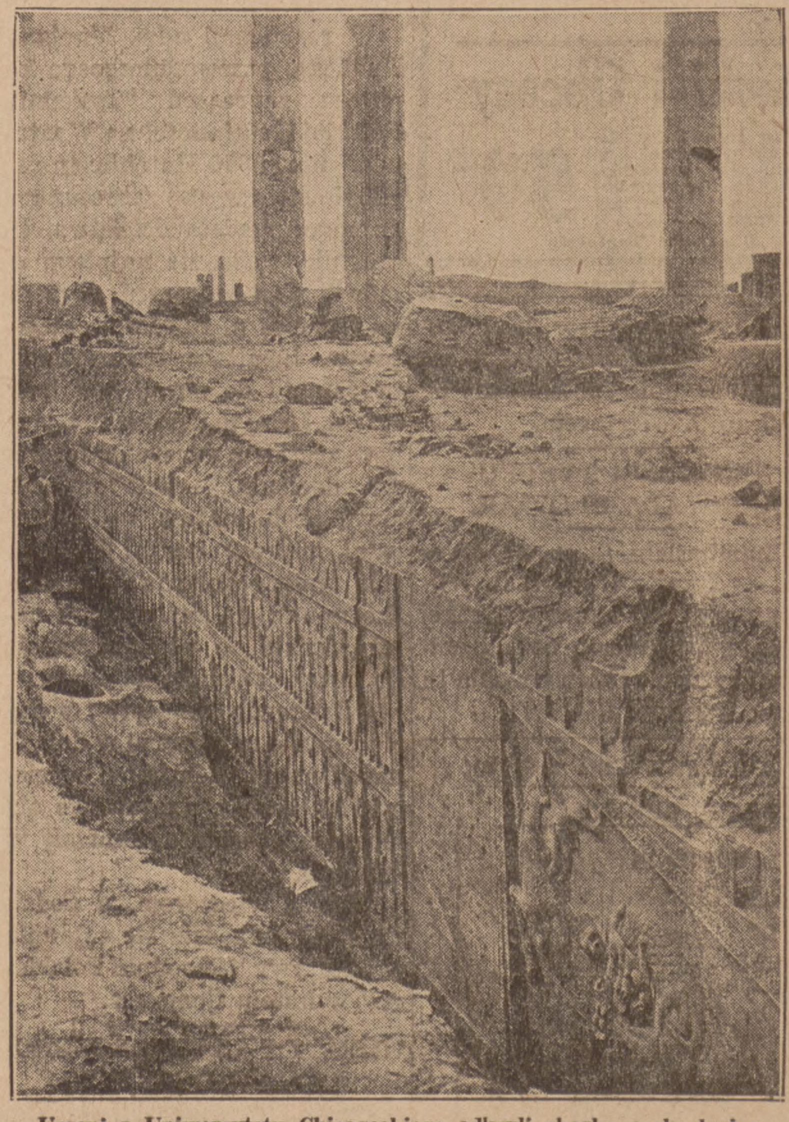
Zwraca się uwagę, iż żaden weteran nie ma prawa pierwszeństwa do otrzymania swoich pieniędzy, jeżeli kiedy zamienił swój "Bonus Check" i otrzymał wszystko w gotówce wypłacone, a później dopiero gotówkę zdeponował na książeczkę oszczędnościową.

Dalej, informacja mówi, iż wszyscy weterani, którzy się poczuwają, iż mają prawo pierwszeństwa do otrzymania swoich pieniędzy, powinni natychmiast porozumieć się z rzecznikiem Polskiego Legjonu, p. A. M. Pallaschem, lub też z własnym adwokatem, tak ażeby sprawę tę załatwić jak najprędzej, gdyż to nie może być odkładane. — Sędziowie, którzy sprawami takiemi się zajmują, postanowili określić czas na składanie petycyj o prawo pierwszeństwa w sądzie.

Podług tego orzeczenia weterani, których to dotyczy sprawy zasypiać nie powinni, lecz poczynić zaraz odpowiednie kroki w celu odzyskania swoich funduszy. Wszyscy mogą się zgłaszać do biura zarządu Centralnego, 1922 W. Division ul., lub telefonować Humboldt 4609 wieczorami, a tam otrzymają odpowiednie informacje, dotyczące tej sprawy.

Jan J. Dedowicz, kor.

STARE WYKOPALISKA PERSKIE.



Uczeni z Uniwersytetu Chicagoskiego odkryli skarby archeologiczne z czasów Aleksandra Wielkiego z 330 roku przed Chrystusem. Górna część tej przedhistorycznej budowli została obalona, lecz ma być wkrótce odbudowana. Na dole widzimy część wspaniałych schodów pałacu Aleksandra Wielkiego.

Dyrektor Budżetu?



Walker D. Hines z New Yorku, szef federalnej administracji kolei podczas wojny, wymieniany jako możliwy dyrektor budżetu w gabinecie Roosevelta. (Klisza Acme)

Zaćmienia w Roku 1933

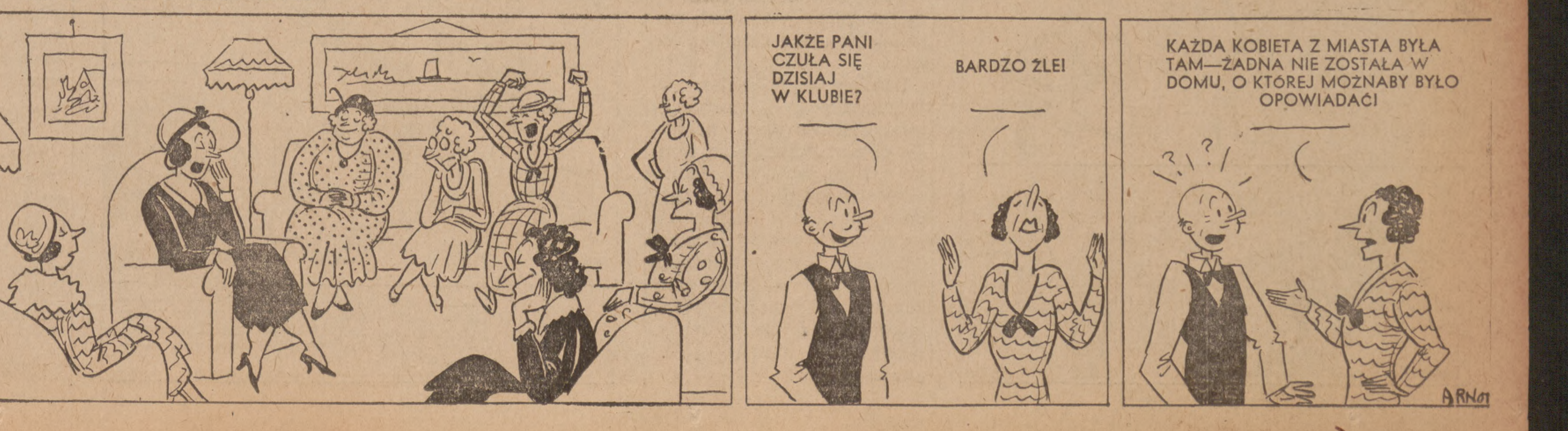
W roku 1933 nastąpi dwukrotne zaćmienie słońca. Zaćmienia księżyca nie będzie. — Pierwsze zaćmienie słońca w formie koła, nastąpi 24 lutego 1933. Będzie ono widoczne w południowej części Ameryki Południowej, na południowym Oceanie Atlantyckim z wyjątkiem części północno-zachodniej, w Grecji, Małej Azji, na Kaukazie, w Arabji, Persji i zachodniej części Oceanu Indyjskiego.

Drugie, podobne zaćmienie nastąpi 21 sierpnia, 1933 i będzie widoczne w Europie środkowej i wschodniej, w północno-wschodniej Afryce, w Azji z wyjątkiem okolic północno-wschodnich, w części północnej Oceanu Indyjskiego, na wyspach Sundzkich, w Australji i w południowo-zachodniej części Oceanu Wielkiego.

Pierwsze zetknięcie się powierzchni ziemi z cieniem księżyca nastąpi według czasu środkowo europejskiego o godzinie 3:53 rano w północnej Arabji. Potem ziemia coraz bardziej pogrąża się w cieniu. Po godz. 6:44 cień księżyca rzucany na ziemię, zmniejsza się. Ostatnie ślady cienia znikają z ziemi o 9 min. 45 z północnej części Australji.



CZY NIE PRAWDA!



Horner Przyrzeka Pomoc Żonom Górników.

Szczerością pozyskał sobie ich zaufanie.

Springfield, Ill., 27. stycznia. Gub. Horner odniósł wczoraj jeden z największych triumfów osobistych w karjerze publicznej, kiedy udzielił posłuchania i pozyskał ufność 5,000 kobiet — żon, matek i córek górników — z pól węglowych w centralnym i środkowym Illinois.

W piętnaście minut po zjawieniu się przedstawicielek kobiet—prezesek 50 lokalu dystryktowych — w biurze p. Hornera w celu przedstawienia petycji o pomoc, armja kobiet z Korpusu Pomocniczego Górników Postępowych w Ameryce opuściła Kapitol przekonana, że może liczyć na pomoc i sympatję nowego gubernatora Illinois.

Że gubernator nie zgodził się na główne żądania, nie zrobiło żadnej różnicy. Był on szczery, tak jak szczeremi były kobiety w wyliczeniu swoich skarg i zażaleń. Przyjął delegację grzecznie i zobowiązał się zrobił wszystko, co tylko w jego mocy, aby im pomóc.

Kobiety przyszły do Springfield prosić:

O natychmiastowe i pełne przywrócenie swobód obywatelskich w zagłębiach węglowych.

O większe przydziały pomocy stanowej — w żywności i odzieży — i o zdjęcie z górników ciągłej groźby ewikcji z domów.

O natychmiastowe ustawodawstwo zapewniające ubezpieczenie od bezrobocia przez stan i podatek nałożony na pracodawców.

O zaniechanie proponowanego podatku od sprzedaży, jako nadzwyczajnego źródła dochodów na akcję ratunkową wśród bezrobotnych.

Gubernator powiedział delegacji, że podatek od sprzedaży jest ostatnią ucieczką rządu stanowego, który musi znaleść fundusze na pomoc bezrobotnym, zaś co do ubezpieczenia od bezrobocia wyraził duże wątpliwości pytając, — "skąd stan weźmie na to pieniędzy?"

Komitet Tygodnia Pol. Radzi Nad Budżetem.

Dziś zebranie egzekutywy w hotelu Congress.

W rezydencji adw. Marjana Kudlicka, przewodniczącego komitetu zaproszeń "Tygodnia Polskiej Gościnności na Wystawie," pnr. 5350 Hutchinson ul., odbyło się onegdaj zebranie rzeczonego przedstawicielstwa. Uczestnicy zebrania najpierw omówili plan zaproszeń, poczem, na wniosek p. B. Majewskiego, przew. komitetu finansowego, przystąpili do obrad nad budżetem, którego ustalenie, a przedewszystkiem wyszukanie źródeł dochodu, — jest najcięższym problematem. — Budżet całej imprezy uczyni kilkanaście tysięcy dolarów. I pieniądze muszą się znaleźć, jak należy sądzić po wielkim zapale do pracy członków komitetu.

Członkowie komitetu noszą się z myślą urządzenia w dniach najbliższych gremjalnej wycieczki na tereny wystawowe dla lepszego zorjentowania się w sytuacji.

Dzisiaj wieczorem, o godzinie 6:30, odbędzie się zebranie egzekutywy "Tygodnia Polskiego" w hotelu Congress.

NIEMCY DĄŻĄ DO ROZBROJENIA MOCARSTW.

Berlin, 27. stycznia. — Kiedy Niemcy wrócą na konferencję rozbrojeniową, która rozpoczyna obrady w Genewie w przyszły wtorek, członkowie delegacyj niemieckiej żądać będą rozbrojenia wszystkich mocarstw do stanu zbrojeń Niemiec.

Kanclerz von Schleicher oświadczył wczoraj w artykule, zamieszczonym przez wszystkie pisma niemieckie, że sprawa równouprawnienia zbrojeń mocarstw najbardziej uzbrojonych, musi być w krótkim czasie doprowadzona do skutku. Jeżeli mocarstwa nie zgodzą się na ten plan — mówił dalej kanclerz — Niemcy nie podpiszą żadnej innej umowy rozbrojeniowej, ani innego paktu gwaracyjnego."

„REKORD CODZIENNY" OTWIERA WŁASNĄ GODZINĘ RADJOWĄ.

Detroit, Mich., 27. stycznia. W najbliższą niedzielę, w godzinach [illegible] po południu, odbędzie się na stacji WMBC inauguracja godziny radjowej „Rekordu Codziennego". Otwarcia programu dokona mayor miasta, Frank Murphy. W imieniu Pisma przemawiać będzie redaktor Adam Olszewski. Programy będą nadawane w dnie powszednie od 8:30 do 9. wieczorem.

EPIDEMJA TYFUSU PORWAŁA 20 OFIAR.

Chamberlain, S. D., 27. stycznia. — Zmarły wczoraj L. Wiliamson, młody nauczyciel szkolny, był dwudziestą ofiarą epidemji tyfusu, jaka wybuchła tu przed tygodniem.

THE TUTTS — By Crawford Young



BIAŁY DOM CZEKA NA NOWEGO GOSPODARZA.



Nowa fotografja Białego Domu w Washingtonie i biur wykonawczych (na pierwszym planie ilustracji), skąd Prezydent Franklin D. Roosevelt będzie kierował losami kraju po 4 marca. Biura są połączone z Białym Domem korytarzem. (Klisza Prasy Stow.)

AD ASTRA TWORZY CHÓR SWEJ NAZWY.

DZISIAJ PIERWSZA LEKCJA.

Dzisiaj wieczorem o godzinie 8:30 odbędzie się pierwsza próba chóru mieszanego pod nazwą "Ad Astra." Lekcja odbędzie się w lokalu klubowym Tow. Ad Astra, gr. 2320 Z. N. P., pnr. 1110 Milwaukee ave. Nowy chór organizuje Tow. Ad Astra, gdy nauka śpiewu będzie się odbywała pod kierunkiem p. Stefana Daczkowskiego.

Zarząd Towarzystwa i Klubu Ad Astra, apelując do młodzieży i do rodziców o przysłanie swych synów i córek, podnosi wielkie korzyści, jakie daje kult śpiewu. Jednocześnie podaje, że żadna dodatkowa opłata członków chóru nie obowiązuje. Wszyscy członkowie Tow. Ad Astra interesujący się śpiewem, proszeni są do współudziału.

OSZALAŁY OJCIEC ZABIŁ MŁOTEM 4 DZIECI.

St. Perpetu, Que., 27 stycznia. — W nagłym ataku furji, Lucien Girard, farmer, zabił wczoraj młotem czworo swoich małych dzieci, a piąte ciężko pokaleczył. Zabite dzieci były w wieku od 2 miesięcy do 3 lat. Matka zastała cztery trupy w domu, kiedy wróciła od sąsiadów. Girarda aresztowano.

JAPOŃCZYCY ZAJĘLI MIASTO NAD GRANICĄ ROSJI.

Tokjo, 27. stycznia. (Prasa Stow.) — Wojska Mańczu-go (Mandżurji), maszerując od Cicikar, zajęły miasto Hejho, znajdujące się tuż nad samą granicą Syberji, naprzeciw Błagowieszczeńska.

KORZYŚCI DLA PUBLICZNOŚCI.

Kiedykolwiek wielka i dobrze znana organizacja przemysłowa przeprowadza specjalną wysprzedaż, korzysta z tego kupująca publiczność. Najlepszym dowodem tego twierdzenia była „Druga Rocznicowa Sprzedaż", urządzona przez organizację „MIDWEST SKŁADÓW."

Dla członków tej organizacji ta druga rocznicowa sprzedaż miała wielkie znaczenie. Wynik jej napełnia słuszną dumą każdego członka, gdyż owocnie uwieńczone zostały plany, nad któremi pracowano kilka miesięcy.

Sprzedaż ta już jest zakończona. Pamiętać o niej będzie tysiące osób, jako o największej sprzedaży w Chicago. Nigdy bowiem poprzednio nie ofiarowano kupującej publiczności takich taniości. Dlatego też wszystkie składy MIDWEST podczas niej były wprost oblężone kupującymi.

Organizacja „MIDWEST SKŁADÓW" spełniła tylko to, co było i będzie jej zadaniem i celem, a mianowicie: służenia jak najlepiej publiczności.

W tygodniowej sprzedaży w „MIDWEST SKŁADACH" znajdziecie artykuły o zadziwiająco niskich cenach. Popatrzcie tylko na ogłoszenie, umieszczone w dzisiejszym dzienniku. Wyszczególnione w niem są artykuły najlepszego gatunku o cenach bardzo niskich. Porównajcie je tylko z cenami innych składów, a przekonacie się sami.

Zawsze możecie śmiało polegać na usłudze, jaką otrzymacie w „MIDWEST SKŁADACH." Każdy ten skład jest własnością poszczególnej jednostki. Właściciel znajduje się zawsze w składzie i wie, jak należy odnosić się do swoich odbiorców.

225 BOLIWJAN ZABITYCH W CHACO.

Asuncion, Paragwaj, 27. stycznia. — Paragwajski minister wojny ogłosił w komunikacie urzędowym, że wojska paragwajskie zabiły 225 Boliwjan w starciu na białą broń na odcinku Fort Nanawa, w Gran Chaco. Krwawy bój trwał 10 minut.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



Z ANNOWA.

Jak we wszystkie dotąd piątki o godzinie 7:30 wieczorem, tak i dzisiaj w kościele św. Anny, odbędzie się nabożeństwo tak zwanej „Godziny Świętej" według sposobu X. Stanisława Różaka, prof. w Seminarjum Przygotowawczem im. Quiglegya. Lud wierny licznie uczęszcza na te nabożeństwa i przed wystawionym na ołtarzu Najś. Sakramentem zanosi korne modły do stóp Najwyższego o zdrowie i pracę dla rodzin naszych. Modły te przeplatane są wspólnem śpiewem litanji, suplikacyj i innych pieśni. Kazanie okolicznościowe dopełnia całości nabożeństwa do Najsłodszego Serca Pana Jezusa. Pozatem są prośby o łaski tak ziemskie jak i duchowe.

*

W niedzielę, dnia 5go lutego, w kościele św. Anny, rozpoczną się rekolekcje dla panien, o urządzenie których postarało się Bractwo Dziewic Dzieci Marji. Nauki rekolekcyjne głosić będzie O. Marceli, O.M.C. Każdego dnia rekolekcyj odprawiać się będzie Suma z kazaniem o godzinie 10ej dla wszystkich wiernych.

*

Młodzież annowska zapoczątkowała dawać nadzwyczaj interesujące zabawy towarzyskie, spejalnie dla młodzieży tylko. Zabawy odbywają się w sali parafjalnej, pod okiem naszych kapłanów. Następna zabawa odbędzie się w przyszłą niedzielę wieczorem, na której odbędzie się amatorski wieczór walczykowy „Waltz Night". Młodzież obojga płci proszona jest na tę zabawę.

*

W niedalekiej przyszłości odbywać się będą w sali parafjalnej na Annowie, kontesty piłki koszykowej „basketball" pod egidą Tow. Najśw. Imienia Jezus. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że młodzież nasza zainteresuje się temi kontestami.

*

Na ferje półroczne z Seminarjum Najśw. Marji Panny z Mundelein, Ill. do domów rodzicielskich przybyli klerycy: Zygmunt Andryaszkiewicz, Stanisław Wszół, Tadeusz Porembski, Paweł Łoś i Alojzy Zieliński. Z Seminarjum z Baltimore, Md. przyjechał kleryk Józef Madura.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 29go stycznia, na Sumie o godzinie 11ej przed południem, będą śpiewać na chórze Seminarzyści z Mundelein, Ill. Kto się chce przysłuchać śpiewom tak zwanym gregorjańskim, jakie wykonywane są w Rzymie, niech przyjdzie na tę Sumę o godzinie 11ej.

Dziatwa szkolna pod kierownictwem czcigodnych Sióstr Nazaretanek, znowu święciła triumf swej pracy na przedstawieniu w zeszłą niedzielę, na żądanie publiczności powtórzonem.

100 OSÓB ARESZTOWANO W KALKUCIE.

Kalkuta, Indje, 27. stycznia. (Prasa Stow.) — Około 100 osób aresztowano wczoraj i ulokowano w więzieniu. Aresztowani, pomimo zakazu policji, próbowali zorganizować wiec polityczny i następnie urządzić demonstrację.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

Z DEKOVEN.

Z PARAFJI ŚW. WACŁAWA.

Długoletnia parafjanka, pani Marja Stoch, zam. pn. 732 Bunker ul., która przeszło pięć tygodni temu, gdy złamała sobie prawą rękę, przychodzi do zdrowia.

*

Zabawa taneczna ciężkich czasów, urządzona staraniem nowozałożonego klubu młodzieży pod nazwą "Semper Fidelis Social and Athletic Club," odbędzie się w sobotę, dnia 28-go stycznia. Wstęp na salę parafjalną, 710 Dekoven ulica, bajecznie niski.

*

Tow. Matki Boskiej Gromnicznej, przystąpi do spowiedzi w sobotę, 28 stycznia, a do wspólnej Komunji św., w niedzielę, o godzinie 8-ej rano. Zarząd uprasza wszystkie członkinie o wzięcie udziału. Ponieważ w tym roku święto patronki Tow. Matki Boskiej Gromnicznej, przypada w tygodniu, w czwartek, 2 lutego, dlatego ażeby dać możność wszystkim członkiniom wspólnie uczcić swoją patronkę, przed czasem obchodzi swoją rocznicę.

*

Poprawiny Wiejskiego Wesela na Dekoven, odbędą się dnia 26 lutego.

*

Szeroko znany Polonji chicagoskiej ze swych występów nietylko jako instruktor ale i dzielny aktor, p. S. Matuga, zaręcza wszystkich, że poprawiny Wiejskiego Wesela na Dekoven, będą o sto procent większym sukcesem niż odbyte wesele.

*

Posiedzenie Tow. św. Wincentego a Paulo odbędzie się w poniedziałek wieczorem, o godzinie 7-ej, na plebanji, w kancelarji parafjalnej.

*

W ub. sobotę, o godzinie 10 rano, odbył się pogrzeb śp. Marji Mórawiec, zam. pn. 1734 Ruble ul. Ks. proboszcz Sampoliński eksportował zwłoki z domu żałoby do kościoła św. Wacława. Śp. Marja Mórawiec należała do pionierek dzielnicy Dekoven, gdzie zamieszkiwała od przeszło 65 lat, a więc prawie od samego zarania życia, gdyż przy zgonie liczyła 75 lat.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. Lapland is a region in Sweden, Norway and northwestern Russia. 3. False. Red. The starboard (or right) light is green. 4. False. 72. 5. False. In the Pacific (just north of the equator and directly south of Japan). 6. True. 7. True. 8. False. In France. 9. True. 10. True.

Mokrzy Chcą Obciąć $1,800,000 z Suchych Kredytów.

Washington, 27 stycznia. — Przywódcy mokrzy w Izbie kreślili wczoraj plany obcięcia przynajmniej 20 procent, czyli $1,800,000 z proponowanych 9 miljonów kredytów na wykonywanie praw prohibicyjnych w następnym roku fiskalnym.

Wygrali oni wczoraj pierwszą potyczkę, kiedy Izba zgodziła się jednomyślnie przeznaczyć dwie godziny przy otwarciu dzisiejszej sesji na przedyskutowanie tego przedmiotu. — Godzina będzie przeznaczona dla argumentacji mokrych, a godzina dla suchych.

Bombardowanie suchych kredytów rozpocznie kongr. Griffin, dem. z N. Y., wnosząc poprawkę o obcięcie kredytów $9,100,000 o 20 procent. Jeżeli ten atak zawiedzie, mokrzy będą próbowali przeforsować redukcję kredytów o 13 procent.

KORPORACJA FINANSOWA POŻYCZYŁA PONAD MILJARD W 5 MIESIĄCACH.

Banki w Illinois dostały 132 miljony.

Washington, 27 stycznia.— Szczegóły transakcyj federalnej Korporacji Finansowej, pokazujące, że agencja ratunkowa rządu pożyczyła ogółem $1,195,000,000 w pierwszych pięciu miesiącach swego istnienia, opublikowano wczoraj po raz pierwszy przed Izbą reprezentantów. Marszałek Garner sforsował jawność rekordów wbrew znanym życzeniom dyrektorów korporacji, aby je trzymać w sekrecie.

Rekordy pokazują, że Central Republic Bank and Trust Co. w Chicago otrzymał w czerwcu pożyczkę $90,000,000. Z tej sumy spłacono do tej pory $23,576,238.

Banki w Illinois otrzymały pożyczki na ogólną sumę $132,480,500.

MROZY W POLSCE.

Warszawa, 27. stycznia. — W Polsce panują silne mrozy. W ostatnich kilku dniach umarło z powodu zimna 5 osób w tem matka z dwuletnim synkiem. Największy mróz panuje we Wschodniej Małopolsce.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

W szpitalu polskim Sióstr Nazaretanek, zasnęła dziś w Panu, Agnieszka Brzozowska, licząca lat 56, zam. pnr. 1748 No. Lincoln ave. Atak paraliżu przeciął pasmo jej ziemskiego żywota. Bliższe szczegóły podane będą jutro w nekrologu.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

PRZYGOTOWANIA DO INAUGURACJI.



Robotnicy stawiają przed Kapitolem w Washingtonie stalowe rusztowanie trybuny, na której Franklin D. Roosevelt będzie zaprzysiężony 4go marca jako Prezydent Stanów Zjedn. (Klisza Acme).

COMIC PAGE CIRCUS — SAVE THESE PICTURES FOR YOUR SCRAPBOOK



Z KAMILOWA.

Pod egidą Klubu Pań św. Jadwigi odbędzie się bal karnawałowy w niedzielę, dnia 26go lutego, w sali parafjalnej. Cały dochód z tej zabawy przeznaczony na zakupno nowego dzwonu. Cel godny wszechstronnego poparcia.

*

Zarząd Klubu Pań św. Jadwigi tworzą: Anna Kurzawska, prezeska; Anna Kołodziejska, wiceprezeska; Teofila Kawka, sekr.; Rozalja Dudka, kas.

*

Odbyła się instalacja Oddziału 121go św. Anny, Macierzy Polskiej, której według rytuału organizacyjnego dokonała dyrektorka pani Tobolska. Zaprzysiężony został następujący zarząd: Anna Kurzawska, prezeska; Florjan Lack, wiceprezes; Marja Klimek, sekr. prot.; Antoni Bartosik, sekr. fin.; St. Zachara, kasjer; Jan Łątka, Marja Nykiel i Marja Kopeć, rada gospodarcza; Piotr Wałkowicz i Wiktorja Mruczek, marszałkowie. Przemówiła do członków i członkiń wiceprezeska Macierzy Polskiej, pani Eleonora Deka, zachęcając ich do pracy dla dobra organizacji i do werbowania w szczególności dzieci do oddziału małoletnich. Za słowa zachęty tak jednej jak drugiej urzędniczce z Zarządu Głównego, pani Kurzawska, prezeska Oddziału św. Anny serdeczną złożyła podziękę i uznanie. Po instalacji nastąpiła przekąska urozaimcona miłą pogawędką.

*

Podajemy dalszy spis ofiarodawców bankietu niedawno odbytego, których nazwiska zostały przez pomyłkę pominięte. Tymi są: pp. Gardzielewscy, F. Nowak, J. Grzyb, M. Nykiel, M. Klimek, A. Gurecki, A. Kurzawska, R. Raluch, Rusch Bottling Works, Schmidtki Dairy, Sonkal kwiaciarnia, Lemont Dairy, Kwiaciarnia pani Wolskiej ze South Chicago i pani Kozłowska ze South Chicago.

*

Regularne posiedzenie spółki Wolna Polska odbywają się co czwartek, o godz. 7ej wieczorem, w sali ob. F. Kurzawskiego, pnr. 5716 W. Archer ave. Prezesem spółki jest F. Kurzawski; wiceprezesem W. Olejniczak; sekretarzem J. Kupiec, a kasjerem St. Zachara.

*

Tow. św. Heleny odbędzie swe roczne posiedzenie i instalację w przyszłą niedzielę, 29go stycznia, o godz. 2ej po południu, w sali parafjalnej św. Kamila. Po posiedzeniu przekąska i zabawa.

ZE SZCZEPANOWA.

W niedzielę, dnia 5go lutego, rozpocznie się dziewięciodniowa nowenna do Matki Boskiej z Lourdes, po której nastąp 40-godzinne nabożeństwo.

*

Przedstawienie Kółka Dramatycznego odbędzie się w przyszłą niedzielę, w sali parafjalnej, począwszy o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Roczne posiedzenie Sodalicji św. Teresy od Dzieciątka Jezus odbędzie się w niedzielę, dnia 29 stycznia, w sali szkolnej, o godzinie 2ej po południu.

*

Zabawę połączoną z niespodziankami urządza Sodalicja Matki Boskiej z Lourdes i św. Anny w niedzielę, dnia 12go lutego, w sali parafjalnej, o godz. 6ej wieczorem.

Co Słychać na Polonji.

Ośmioletni Elmer, synek pp. Bronisława i Katarzyny Klafeta, zam. pnr. 6111 Barry ave., uczeń p. Marjana Różyckiego, weźmie udział w koncercie kolegjum muzycznego Illinois, w niedzielę, dnia 29go stycznia, w Humboldt Park Comm. Temple, o godz. 7:30 wieczorem. Chłopiec ten posiada talent muzyczny rokujący mu wielką przyszłość. Odegra on na organach marsz Greya.

*

Chór Chopina, nr. 1szy Z. S. P. urządza zabawę w sobotę, d. 4go lutego, w sali Młoda Polska, 1575 Milwaukee ave., począwszy o godz. 8ej wiecz.

Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w "DZIENNIKU CHICAGOSKIM."

PAROLOWANY.



Arthur Rich z Battle Creek, Mich., skazany w 1926 na dożywotnie więzienie za napaść kryminalną na Louise King, studentkę, został parolowany przez gub. Comstocka pod warunkiem, że opuści na zawsze stan Michigan.

Z JACKOWA.

SREBRNY JUBILEUSZ PP. JANOSTWA MARCINKIEWICZÓW.

W przyszłą niedzielę pp. Janostwo Marcinkiewicze, od lat wielu zamieszkujący w okolicy Avondale, w parafji św. Jacka, będą obchodzić srebrny jubileusz ich pożycia małżeńskiego, przy współudziale rodziny, krewnych, przyjaciół i zaproszonych gości.

Na ich intencję, o godzinie 7:30 zrana w kościele św. Jacka, odbędzie się uroczysta Msza św. podczas której pp. Marcinkiewiczowie oraz ich rodzina przystąpią wspólnie do Komunji św. Po południu, o godzinie 4ej, w sali Warszyńskiego, przy Central Park i Wolfram ulic, odbędzie się uczta, na którą zaproszono licznych gości. Mistrzem ceremonji będzie aptekarz p. Jan Schwaba, a na liście mówców znajdują się sędzia Piotr H. Schwaba, alderman 35ej wardy Władysław P. Orlikoski, demokratyczny komitetowy wardy Leon J. Winiecki, asystent sędziego spadkowego Józef Lisack, ob. Józef Niemiec z Cragin, asystent prokuratora stanowego mecenas Steve Adamowski, rekorder powiatowy Clayton F. Smith i inni.

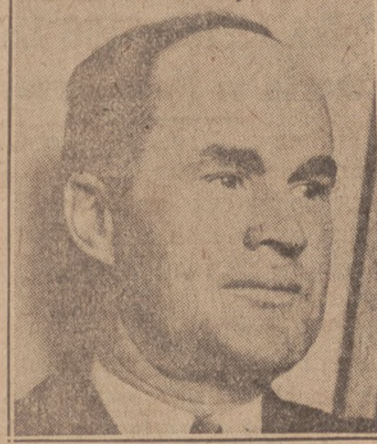
*

Dwór św. Jacka, No. 1197 Z. K. L. urządza „bunco" i grę w karty w niedzielę, dnia 29go stycznia, o godz. 2ej po południu w sali Parkn Kościuszko Avers i Diversey ave. Piękne i pożyteczne premje i niespodzianka.

*

Odbyło się posiedzenie i instalacja nowego zarząd Klubu Króla Jana III Sobieskiego, na którem to posiedzeniu zostało przyjętych 10 nowych członków, od których Kapelan X. proboszcz Szczepan Kowalczyk, C. R., odebrał przysięgę. Po wyczerpaniu wszelkich spraw rutynowych, sekretarz Jan Załuga odczytał administrację, do której wchodzą: Antoni Kloska, prezes; Albert Orzechowski, wiceprezes; Jan Załuga, sekr. prot.; Franciszek Socki, sekr. fin.; Piotr Kowaczek, skarbnik; opiekunowie kasy: Franciszek Czyżewski, Antoni Gill i Wiktor Krzywonos; marszałek I. Józef Kozłowski; marsz. II. Władysław Krochmalny; odźwierny Antoni Pachowski. Komitet Dobrobytu: Stanisław Kruzel, Alojzy Częstochowski, Michał Sobczak, Stanisław Wróblewski, Józef Zagórski. Komitet Rezolucji: Franciszek Kalinowski, Franciszek Siatkowski, Józef Garstkiewicz. Od nowego zarządu odebrał przysięgę kapelan X. proboszcz Kowalczyk, C.R. Po złożeniu przysięgi wszyscy udali się do dużej sali gdzie była przygotowana kolacja. Po spożyciu kolacji prezes Antoni Kloska poprosił X. Proboszcza do przemówienia. Życzył on Klubowi i nowej administracji powodzenia w nowym roku. Następnie przemawiali: mecenas Leon Nyka, mecenas Stefan Adamowski i aptekarz Jan Schwaba.

UNIEWINNIONY.



J. Halloran, bogaty przemysłowiec z Phoenix, uwolniony przez sąd od zarzutów, jakoby działał jako wspólnik Winnie Ruth Judd'owej, morderczyni dwóch przyjaciółek.

Zabawa Księżycowa Filaretów Jutro.

Jutro we własnym klubie pnr, 1956 W. Division ul. odbędzie się "Bal księżycowy" Chóru Filaretów. Komitet, składający się z energicznych członków, dokłada starań, aby gości ubawić. Początek zabawy o godzinie 8ej wieczorem. Kto więc pragnie spędzić czas w miłem gronie, niech pamięta o jutrze. — Do tańca będzie przygrywać doborowa muzyka, — zapewnia komitet.

Przygotowują Bal Lekarzy i Dentystów.



Doktorowa M. Uznańska.

Komitet zabaw Oddziału Pomocniczego Pań przy Tow. Lekarzy Polskich czyni wielkie przygotowania na doroczny bal lekarzy i dentystów w hotelu Knickerbocker. W skład komitetu wchodzą doktorowe: M. Krupińska, M. Uznańska, W. Wawrzyńska, L. Szumkowska, E. Czesławska i L. Kozakiewicz.



Dr-wa J. Gogolińska.

Jednocześnie pracują nad urządzeniem balu małżonki dentystów, należące do komitetu zabaw przy Tow. Dentystów. Komitet ten tworzą: S. Górna, W. Ruszkowska, panna K. Śmiałek, panna C. Gecewicz, panna Marja Biedke, C. Frankiewicz, J. Gogolinska i T. Olechowska.

DZIŚ W POL. KLUBIE ARTYSTYCZNYM.

Odczyt i Koncert Trzech Wybitnych Muzyków.

Dziś wieczorem w lokalu Klubu Artystycznego, 2024 Pierce ave., odbędzie się koncert i odczyt, poświęcony wielkiemu muzykowi polskiemu Karolowi Szymanowskiemu, przy współudziale prof. Jerzego Bojanowskiego, Michała Wilkomirskiego i Tadeusza Kożucha. Prof. Bujanowski, dyrygent orkiestr operowych w Polsce wygłosi odczyt o Karolu Szymanowskim, p. Wilkomirski, skrzypek-wirtuoz, wykona szereg utworów Szymanowskiego, a p. Kożuch odegra kilka utworów Szymanowskiego na fortepianie.

Będzie zatem rzeczywista uczta artystyczna i duchowa. — Program wykonany zostanie przez pierwszorzędne siły artystyczne, jakiemi Polonja poszczycić się może. — Wszyscy trzej wyróżniają się w świecie muzycznym, nietylko polskim, ale i międzynarodowym. Krytycy amerykańscy z wielkiem uznaniem wyrażają się o prof. J. Bojanowskim, Michale Wilkomirskim, jak i o Tadeuszu Kożuchu w swych recenzjach, jakie się w swoim czasie ukazały.

Klub Artystyczny ma nadzieję, że skromny lokal zapełni się po brzegi, — że znawcy i miłośnicy muzyki przybędą ze wszystkich dzielnic.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babcia nasza, ś. p.

PAULINA WYROBEK

(z domu Pinkowska)

Członkini Tow. Sztandar Grupa 56, Tow. Wolność Polski Grupa 79 Z. P. w Am., Tow. Królowej Wandy Grupa 11 Wolne Polki na Ziemi Washingtona, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 25go stycznia, 1933 roku, o godzinie 2:30 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28go stycznia, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 2034 Charleston ul., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Jan**, syn; **Katarzyna i Marja**, córki; **Marja i Marja**, synowe; **Franciszek Lessner i Jan Wellnitz**, zięciowie; **Michał Pinkowski**, brat; **Walerja Bruski i Marta Nierzwicka**, siostry, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy C. E. Knakiewicz. Tel. Armitage 0552. 27

Obraza.

— O coście się pobili?

— Panie komisarzu, długo byłem cierpliwy; choć mnie nazwał bandytą, krowim ogonem bolszewikiem — ja nic... Ale kiedy powiedział do mnie: ty „piktoraku"....

— Jak powiedział?

— Piktoraku.

— A co to takiego piktorak?

— Nie wiem, panie komisarzu. Ale to musi być coś bardzo złego, kiedy on tak na mnie powiedział.

Majówkowy znawca.

— Widzę, że dobrą macie ziemię, gospodarzu.

— A nienajgorsza, chwalić Boga.

— Piękne będziecie mieli żytko....

— E, nie, żyto tu nie wyrośnie.

— Bo posiałem jęczmień.

Z TRÓJCOWA.

Tow. Wawel, gr. 661 Z. P. w Am., urządziło wspaniałą instalację w sali Mockala, pnr. 831 N. Ashland ave. Prezeska klubu Jastrząbki Starej, Katarzyna Kosieba odebrała przysięgę od następującego zarządu: Honorata Remijan, prezeska; Filomena Gancarz, wiceprezeska; Władysława Bykowska, sekr. fin.; Zofja Dziedzina, sekr. prot.; Zofja Kurkowska, kasjerka; Rada Gospodarcza: Bronisława Longosz, Anna Starastus, Katarzyna Czarnik, Anna Dziedzina, odźwierna. Poczem wszyscy goście i członkinie zasiedli do zastawionych stołów. Potrawy przyrządzone były przez członkinie. Franciszka Gancarz, kandydatka Wianka wręczyła śliczny bukiet róż prezesce H. Remijan i piękny naszyjnik, poczem wygłosiła życzenia w imieniu towarzystwa.— Następnie prezeska wręczyła podarunek ustępującej sekretarce M. Turczynowicz i podziękowała jej za staranną pracę. Wręczono podarunek członkini, która wyszła zamąż. Następnie wygłosiła mowę Katarzyna Kosieka, prezeska klubu Jastrąbki Starej.

Z Piotro-Pawłowa.

Tylko kilka dni pozostaje do zabawy t. zw. „Valentine Dance," urządzeniem której zajmuje się Tow. Matki Boskiej Anielskiej, gr. 464 Zw. P. w Am. dnia 5go lutego, począwszy o godzinie 7ej wieczorem, w sali parafjalnej, przy 37ej i So. Paulina ul. Jak zawsze tak i teraz czekają gości miłłe niespodzianki w formie nagród. Spodziewamy się, że tak młodzież jak i starsze osoby poprą wysiłki komitetu, a szczególnie spodziewamy się ujrzeć nowe twarze naszych byznesmanów, którzy jakoś o nas zapominają.— Komitet zabawy skrzętnie pracuje, aby gości jak najlepiej ubawić. — Komitet.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

JAN DOMBROWSKI

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26go stycznia, 1933 roku o godzinie 5:30 wieczorem, przeżywszy lat 50.

Dom żałoby pnr. 1375 Bauwans ulica.

Bliższe szczegóły jutro.

W ciężkim żalu pogrążona: **Rodzina.**

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat nasz

Ś. P.

BRONISŁAW SZYPERSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26go stycznia, 1933 roku, o godzinie 4:30 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 30go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3420 W. 38my Pl., do kościoła św. Pankracego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antoni, brat; **Stefanja**, siostra; **Piotr i Kazimierz Szypersey**, bratanki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Boulevard 4421. 28

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babcia nasza,

Ś. P.

ANTONINA WESTWAL

(z domu Jackowiak)

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26 stycznia, 1933 roku, o godzinie 7:30 wieczorem, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 3239 So. Wall ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążony: **Wawrzyniec**, mąż, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza,

Ś. P.

AGNIESZKA BRZOZOWSKA

po krótkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27go stycznia, 1933 roku, o godzinie 6:45 rano, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 1748 N. Lincoln ul.

Bliższe szczegóły o pogrzebie jutro.

W ciężkim żalu pogrążony: **Franciszek**, mąż, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Franciszek Brandt.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

JÓZEF PIASECKI

po długiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26go stycznia, 1933 roku, o godzinie 1:15 po południu.

Dom żałoby pnr. 1634 No. Rockwell ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona: **Rodzina.**

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najnkochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

JÓZEFA STAROSTA

(z domu Rejniak)

Członkini Tow. Morning Star Camp 7308 Royal Neighbors of America — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24go stycznia, 1933 roku, o godzinie 11:20 przed południem, przeżywszy lat 56.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28go stycznia, 1933, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 3152 S. Fox ulica, do kościoła Najświętszej Marji Panny od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef Starosta, mąż; **Marjanna i Wiktorja**, córki; **Władysław**, syn; **Franciszek Tanka, Wawrzyniec Kupski**, zięciowie; **Ludwina Starosta**, synowa; **Franciszka Schultz i Stanisława Chmielewska**, siostry; **August Schultz, Andrzej Chmielewski i Wojciech Rybicki**, szwagrowie; **Julja Tanka**, teściowa, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Julja W. Kamińska, Tel. Yards 4507. 27

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza

Ś. P.

TERESA KRECHEL

(z pierwszego męża Sinkula)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24go stycznia, 1933 roku, o godzinie 3:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28go stycznia, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby pnr. 1117 W. Huron ul., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, mąż; **Rudolf i Jan**, synowie; **Marja i Anna**, córki; **Zofja i Anna**, synowe; **Jan Jr. i Donald**, wnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Antoni A. Pociask. 1335 W. Chicago Ave. Telefon Monroe 4643. 27

TODAY'S CROSS WORD PUZZEL



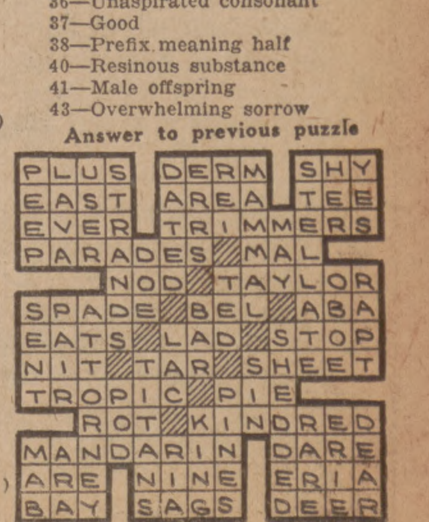
ACROSS

1—Vice pres. of U. S. 1857-1861
11—Particles
12—Oil can
14—Eat
15—13th president of the U. S.
17—Yale
18—Ascends
19—Pale
20—Nova Scotia (abbr.)
21—Employs
23—New Testament (abbr.)
24—Harness
25—Goodby (Fr.)
27—Magistrates of ancient Rome
29—One who spites
30—Abode of a bird (pl.)
31—Directions to a copyist
32—A continent
33—Masts
34—Member of parliament (abbr.)
35—Not well
37—Approaches
38—Salt
39—Studies (Fr.)
41—Coarse rigid hair
42—Mother of pearl
43—Suffrage
44—One who favors secession

DOWN

1—200th anniversary
2—Buns
3—Sewing case
4—Vehicle
5—One of the United States (ab.)
6—Dins
7—Irritates
8—Misfortunes
9—Democrat (abbr.)
10—Cultivate
13—A centennial plant
15—Conflagrations
16—Hindu queen
18—Alliterates
21—Stops
22—Revises
24—Possessive pronoun
25—Those who mimic
26—Neuter possessive pronoun
28—Distributed
29—Asterisks
31—Forgiving
33—Prophets
34—Companions
36—Unaspirated consonant
37—Good
38—Prefix meaning half
40—Resinous substance
41—Male offspring
43—Overwhelming sorrow

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Pan Klinger także ubiega się o urząd aldermana.

W celu uzupełnienia listy polskich kandydatów na aldermanów chicagoskich, jaką podaliśmy w ubiegłą środę, nadmienić wypada, że kandydatem na ten sam urząd w 33-ej wardzie jest także Polak, p. M. A. Klinger, zamieszkały pn. 2727 No. Artesian ave.

* * *

Klub Samopomocy Hallerczyków prosi o pomoc.

Pan F. Pakuła, z Komitetu Klubu Samopomocy Hallerczyków prosił nas osobiście o podanie, że w domu pn. 1071 Milwaukee ave., jaki weteranom oddał do użytku Związek Narodowy Polski, znajduje się schronisko dla byłych żołnierzy z armji Hallera, którzy są obecnie bezdomni i potrzebują pomocy. Weterani ci proszą mieszkańców o umeblowanie ich schroniska nowego, przez dostarczenie łóżek, materacy, pościeli, pieca i krzeseł. — Posiedzenia klubu tego odbywają się we wtorki, o godzinie 7:30 wieczorem.

* * *

Rząd kupił grunt pod nową pocztę w Villa Park.

Z Washingtonu nadeszła wiadomość, że rząd federalny przyjął ofertę spółki Wander Company, która ofiarowała za $15,000 sprzedać parcelę gruntu przy narożniku Main ulicy i Myrtle avenue, w Villa Park, gdzie stanąć ma w niedalekiej przyszłości nowy gmach pocztowy.

* * *

Czech na miejsce Czecha w sadzie okręgowym.

Franciszek H. Bicek, nowozamianowany sędzia okręgowy (Circuit), złożył przysięgę i rozpoczął swoje urzędowanie. — Przysięgę przyjął klerk powiatowy Robert M. Sweitzer w sądzie, gdzie urzęduje sędzia okręgowy Jan R. Cavelry. Sędzia Bicek jest następcą sędziego Ottona Kernera, który w ostatnich wyborach wybrany został adwokatem generalnym na stan Illinois. A więc sędzia Bicek, Czech, zajął miejsce opróżnione przez Czecha, Ottona Kernera.

* * *

Piotrowskiego aresztowano po dokonanym rabunku.

Stefan Piotrowski, lat 19, zamieszkały pn. 1454 Holt ulica, jak podaje raport policyjny,— został wczoraj aresztowany za to, że z dwoma kolegami dokonał obrabowania Rossa Jorgensona, w jego składzie bławatnym pn. 3524 Fullerton avenue. Rabusie skradli $50 z kasy. Jest nadzieja, że reszta tej szajki zostanie aresztowana wkrótce.

* * *

Binkowski i Koehler uciekli z więzienia stanowego.

Józef Binkowski i Franciszek Koehler, więźniowie z Chicago, uciekli wczoraj z więzienia stanowego w Stateville, po ubezwładnieniu stróża i związaniu go. Pracowali oni w stajni poza murami więzienia, gdzie napadli na stróża i zabrali jego rewolwer. Następnie na ich rozkaz szofer więzienny wywiózł ich poza granicę tej instytucji karnej i dzisiaj Binkowski z kolegą bujają na wolności. Binkowski został ukarany więzieniem za morderstwo popełnione w r. 1919, a Koehler odsiadywał karę więzienną za kradzież popełnioną rok temu.

* * *

Józef Storc na aldermana 28-ej wardy.

Pan Józef Storc, z fakcji republikańskiej, której komitymanem w wardzie 28-ej jest p. Porcarro, ubiegać się będzie w przyszłych wyborach o urząd aldermana w tej wardzie. Pan Storc zamieszkuje od lat 32 w domu pn. 1739 W. Superior ul., urodził się na Kantowie, a obecnie jest klerkiem w składzie Crearer Adams Co.

* * *

Młody Bukowicz uciekł ze szpitala stanowego w Dixon.

Policja wczoraj wieczorem otoczyła dom Władysława Bukowicza, lat 19, pn. 1623 Greenwood ulica, w Evanston, po otrzymaniu wiadomości, iż młodzieniec ten uciekł po raz szósty ze szpitala stanowego w Dixon, gdzie znajdują się więźniowie cierpiący na pomieszanie zmysłów. Władysław jest bratem Zygmunta Bukowicza, lat 17, który stanie przed ławą wielkoprzysięgłych, oskarżony o napad kryminalny i obrabowanie kobiety na stacji kolei górnej w Evanston. Zygmunt także znajdował się w szpitalu wyżej wspomnianym, z którego uciekł i dopuścił się znów zbrodni. Władysława Bukowicza aresztowała policja gdy liczył lat 12; — oskarżony był wtenczas o dokonanie kradzieży. Później aresztowano go często za kradzieże i rabunki i skazano na dłuższy pobyt w domu karnym dla chłopców w St. Charles, skąd dostał się do szpitala dla umysłowo chorych młodych przestępców w Dixon.

ZŁOTE GODY PP. ANDRZEJA I KATARZYNY KOSIEK.



Pół wieku szczęśliwego pożycia małżeńskiego w przyszłą niedzielę będą obchodzić pp. Andrzej i Katarzyna Kosiek, którzy są zaliczani do najstarszych osadników dzielnicy Bridgeport. Na intencję jubilatów w kościele św. Barbary odbędzie się uroczysta Msza św. o godzinie 10ej rano, którą będzie celebrował proboszcz, X. Franciszek Grześ, z asystą. Po nabożeństwie tak jubilaci, jakoteż ich krewni i znajomi udadzą się do sali parafjalnej, gdzie nastąpi uczta, urządzeniem której zajmują się dzieci i wnukowie jubilatów.

Państwo Andrzej i Katarzyna Kosiek przybyli do Ameryki w roku 1880, a ich dozgonny związek małżeński był pobłogosławiony w kościele św. Stanisława Kostki, dnia 30go stycznia, 1883 roku. Doczekali się 13-ga dzieci, z których ośmioro żyje, oraz 20-tu wnuków i wnuczek. Cała rodzina Kosieków zamieszkuje w parafji św. Barbary. Z dzieci żyjących są: Franciszek (pracujący w biurze kontrolera miejskiego M. S. Szymczaka, Anna Wall, Stanisław, Józef, Jan, Wojciech, Marcin i Szczepan.

Związek małżeński pp. Kosiek powinien naszym nowoczesnym małżonkom służyć za wzór, którzy przez lat 50 — pół wieku — mieli w pamięci słowa te: "Co Bóg związał, niechaj człowiek nie rozwiązuje."

Jubilatom krewni i przyjaciele życzą dalszego zdrowia i błogosławieństwa Bożego.

Bobrycki w nowej radzie Lincoln Parku.

Dzisiaj administracja Lincoln parku przeszła w nowe ręce. Od dzisiaj urzędują komisarze zamianowani przed paru dniami przez nowego gubernatora, Henryka Hornera. W tej nowej radzie zasiada Polak, p. Franciszek Bobrycki (Bobrytzke). Skład nowej rady taki:— A. D. Plamandon, prezes; Marcin H. Kennelly, wice-prezes; Franciszek Bobrytzke, Władysław J. Cummings, G. Bernard Anderson, Ludwik H. Anderson i William Schlake, członkowie.

* * *

Jutro polscy piekarze mają ważne posiedzenie.

Tow. Jedność Polskich Piekarzy odbędzie posiedzenie jutro, o godzinie 5-ej po południu, w sali zwykłych zebrań. Nawał nowych spraw wymaga obecności wszystkich członków. Na programie doroczny "smoker" po posiedzeniu, jak nam donoszą Stanisław Orczyk, prezes i Bruno F. Koncewicz, sekretarz protokółowy.

OTRZYMAŁA OFERTĘ W HOLLYWOOD.



Margaret McConnell, modelka i studentka szkoły artystycznej, otrzymała ofertę wytwórni filmów z Hollywood. McConnell zwróciła na siebie uwagę swą podobizną przy różnych reklamach handlowych.

JEDNODNIOWE REKOLEKCJE.

Według już kilkakrotnej zapowiedzi odbędą się zamknięte jednodniowe rekolekcje dla pań i panienek w klasztorze naszym w Norwood Parku w najbliższą niedzielę, t. j. dnia 29 stycznia. Początek o godzinie 10-tej.

Obecny Papież, który nosi zasłużony tytuł "Papieża misyjnego," z głębi ojcowskiego serca nawołuje wiernych do odprawiania rekolekcyj, gdyż są one najskuteczniejszym środkiem do pogłębienia w duszach życia wewnętrznego. Do apostolstwa wzywa Ojciec św. nietylko duchowieństwo i zakony, ale także i ludzi świeckich. Lecz, aby móc innym dawać, trzeba najpierw własną duszę napełnić Jezusem, bo z próżnego nic udzielić innym nie można. I właśnie w rekolekcjach świętych, pogłębiamy w sobie życie Boże, rozpalamy się do owocnego apostolstwa.

Aby głos Głowy Kościoła św., tak donośnie, a słodko wzywający wiernych do odprawiania rekolekcyj, znalazł ochotny oddźwięk we wszystkich sercach katolickich i uczynił z nich prawdziwych Apostołów na podbój świata dla Chrystusa-Króla.

Spodziewamy się, że echo słów Ojca św. rozbudzi szlachetny apostolski zapał i w duszach drogich Rodaczek naszych, a które, pragnąc się z zadania swego jak najlepiej wywiązać, nie omieszkają skorzystać ze zbliżających się rekolekcyj jednodniowych, mających je umocnić i przysposobić do walki o Chrystusa. — Siostry Zmartwychwstania P-go.

Z KITCHENER, ONT.-KANADA.

(Własna korespondencja).

Odbyło się przed kilku dniami w mieszkaniu państwa Kundów posiedzenie instalacyjne Chóru parafjalnego Najsł. Serca Pana Jezusa, przy udziale wszystkich członków i członkiń. Przed posiedzeniem spożyto wieczerzę, a po niej wykonany został program muzyczno-wakalny, poczem nastąpiło zaprzysiężenie nowo obranego zarządu, w skład którego wchodzą: X. proboszcz Stanisław Rogalski, C. R., kapelan; p. Józef Golubski, organista, dyrygent i prezes; p. Michał Gross, sekretarz; Marjanna Gross, kasjerka; Franciszka Psutka i p. Franciszek Gross, bibljotekarze. — Przysięgę od nowego, zarządu odebrał X. S. Rogalski, C. R. Chór liczy 35 członków i członkiń i 15,tu honorowych. Na tem posiedzeniu do chóru zapisali się i zostali przyjęci: Teresa Gross, Marjanna Chromszczyk, Anna Zmija, Katarzyna Psutka, Władysław Gross i Józef Nowak. X. kapelan na zakończenie posiedzenia, przemówił do drużyny śpiewaczej, zachęcając ją do dalszego krzewienia pieśni kościelnej i dalszego upiększania nabożeństw w kościele Bożym.

Z CALUMET CITY, ILL.

Z PARAFJI ŚW. ANDRZEJA APOSTOŁA.

Staraniem Niewiast Różańcowych, Oddziału pierwszego, odb.dzie się w niedzielę, dnia 12go lutego w sali parafjalnej zabawa karciano - kostkowa „card & bunco party" na korzyść parafji.

*

W niedzielę, dnia 19go lutego, w sali parafjalnej, o godzinie 2:30 dla dzieci a wieczorem o godzinie 8ej dla starszych, odbędzie się koncert kapeli, z którego dochód przeznaczony na potrzeby parafjalne.

*

Pod egidą Komitetu Specjalnego, odbędzie się tradycyjny bal pączkowy w niedzielę, dnia 26go lutego, ostatnią przed Wielkim Postem, w sali ob. Jana Jaranowskiego. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Dochód z balu obrócony będzie na zasilenie szczupłej kasy parafjalnej.

*

Członkinie Tow. Dzieci Marji zapowiadają „Penny Social" — bazar centowy, mający się odbyć w dniu 5go marca, w sali parafjalnej. I z tej imprezy, cały zysk przelany będzie do kasy parafjalnej.

*

Staraniem drugiego oddziału Niewiast Różańcowych odbędzie się zabawa karciano-kostkowa „card & bunco party" dnia 12go marca w sali parafjalnej. Wstępne przygotowania poczynione zostały, a dalsze są w toku

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 Dearborn Parkway.

Polka Licząca 106 Lat Zmarła w New Jersey.

Bellmawr, N. J., 27. stycznia. Marja Szymańska, licząca 106 lat, bodaj czy nie najstarsza Polka w Stanach Zjedn., przeniosła się na tamten świat. Do ostatniej chwili, staruszka czuła się krzepko. Córka jej Marta, zamężna Olek, liczy obecnie 75 lat. U niej to, sędziwa matka, spędziła ostatnie lata.

Zmarła przybyła do Ameryki przed 54 laty. Prócz córki zostawiła 3 wnuków, 14 prawnuków i 6 pra-prawnuków.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i ćwierć centa. — Bondy polskie 8-proc. $67.50; bondy 7-proc. $57.00; bondy 6-proc. $58.00.